



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 21 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 80 (1008)

Terror szaleje w Grecji

Na rozkaz amerykańskich bankierów - rząd Soplulisa traci codziennie setki patriotów greckich

RZYM, PAP. — Jak donoszą z Aten, tamtejszy trybunał wojskowy wydał w sobotę 11 wyroków śmierci na powstańców, wziętych do niewoli w okolicy góry Parnas. W Laniaphotidie dokonano masowych aresztowań osób, podejrzanych o propagandę na korzyść generała Markosa. W tej samej miejscowości odbyła się egzekucja skazanych na śmierć członków armii demokratycznej.

W Janinie sąd wojskowy wydał 3 wyroki

Ku jednej partii klasy robotniczej

Tradycją stało się u nas, że na każdym nowym etapie rozwojowym ruchu robotniczego i życia narodu opinia publiczna oczekuje głosu Sekretarza Generalnego naszej partii, tow. Wiesława.

Oczekujemy i czytamy następnie jego wypowiedzi, rzucające snop światła na zagadnienia, które wszystkich nas żywo interesują. Tow. Wiesław oświeca je w sposób prosty i wyczerpujący, w sposób taki, że wydaje nam się, iż w jego słowach znajdujemy nasze myśli. Głęboka i twórcza analiza marksistowska, cechująca wypowiedź tow. Wiesława, tym razem występuje ze szczególną siłą.

W artykule pt. „Na nowym etapie” tow. Wiesław stwierdza, że zagadnienie jedności organicznej PPR i PPS wchodzi w nowy etap rozwojowy. Uświadomiamy to sobie niemal wszyscy pepesowcy i peperowcy. Tow. Wiesław wskazuje, że wystąpienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyraniewiczza również stanowi dowód, że idea zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej dojrzała do realizacji. Znamienna jest przy tym zgodność wielu zasadniczych tez artykułu tow. Wiesława z treścią wystąpienia tow. Cyraniewiczza. Określa ten nowy etap zbliżenia, na jaki wkroczył polski ruch robotniczy przede wszystkim to, że wewnątrz PPS zbankrutowała polska odmiana teorii t. zw. „Trzeciej siły”, której treścią praktyczną jeszcze nie dawno były dążenia do zawarcia zgnitego kompromisu ze zgrupowaną wokół mikołajczykowskiego PSL reakcją.

Jak stwierdza tow. Wiesław, na tempo rozwoju procesu montowania jedności polskich partii robotniczych wpływa w sposób przyspieszający łączenie się socjalistów i komunistów oraz oczyszczanie partii socjal-demokratycznych z elementów prawicowych w innych krajach demokracji ludowej. Wałą się burzącej na przegrody, które dzieliły ruch robotniczy w Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji usunięto z partii socjal-demokratycznej t. zw. bevinowców, którzy wraz z monarchijczykami czechosłowackimi dążyli do podporządkowania kraju imperializmowi amerykańskiemu.

Tow. Wiesław wskazuje w sposób przekonujący, że nawet najlepszy jednolity front dwóch ściśle współpracujących partii robotniczych nie może dać klasie robotniczej tej siły, jaką daje jedność organiczna. Dwie partie w ruchu robotniczym — i to w warunkach demokracji ludowej — stanowią dowód, że ruch ten nie wyzwolił się jeszcze w zupełności spod wpływu ideologii burżuazyjnej, nie odczyścił do końca swych szeregów z przewodników tej ideologii.

Polska Partia Robotnicza jest, jak wiadomo, inicjatorem jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego. Ale, jak zaznacza tow. Wiesław, wysuwając to hasło, jednocześnie podkreślaliśmy i udowodniliśmy to na praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Taka też była opinia kierownictwa PPS. Dziś nadal stojmy na stanowisku, że mechaniczne łączenie obu partii jest szkodliwe i że „jedność organiczna” powstać może tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej”. (Wiesław).

Wiemy, że wielu z dawnych przeciwników jednolitego frontu w PPS w rezultacie pogłębienia swej ideologii marksistowskiej zmieniło swe stanowisko. Nie budźmy się jednak, że uczynili to wszyscy. A przecież dziś chodzi o

śmierci oraz 4 wyroki dożywotniego więzienia na żołnierzy, oskarżonych o sprzyjanie powstańcom.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w Piraeusie aresztowano w piątek 54 osoby, podejrzane przez władze o należenie do partii komunistycznej. Aresztowania i rewizje trwają bez przerwy również w Atenach, jednakże ilość aresztowanych tam nie jest znana.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w tamtejszym dzienniku „Vima” ukazała się korespondencja z wyspy Korfu, o losie deportowanych tam zwolenników EAM. Po decyzji rządu greckiego rozstrzelano wszystkich osób, związanych z EAM, a skazanych na śmierć za „przestępstwa”, popełnione w okresie powstania grudniowego 1944 roku oraz podczas okupacji niemieckiej, na wyspie Korfu rozpoczęto masowe egzekucje.

Przedstawicielom prasy nie komunikuje się ani ilości ani też nazwisk rozstrzelanych. Tym niemniej, jak stwierdza korespondent, wiadomo, że do 19 marca rozstrzelano na Korfu setki osób, a w piątek jeszcze 15.

LONDYN, PAP. — Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris opuścił w sobotę Londyn, udając się samolotem do Aten. Tsaldaris przeprowadził szereg rozmów w Foreign Office, omawiając, jak twierdzą w kołach miarodajnych, ewentualność rozszerzenia pomocy brytyjskiej dla Grecji.

Tsaldaris konferował z parlamentarnym podsekretarzem stanu w Foreign Office Mayhemem oraz ministrem bez teki Mac Neillem. W kołach politycznych podkreśla się możliwość wysłania do Grecji niektórych oddziałów brytyjskich, ewakuowanych przed 1 sierpnia br. z Palestyny, o co zabiegał Tsaldaris.

De Gasperi prowokuje zajścia

Krwawe starcia przedwyborcze we Włoszech

RZYM, PAP. — W miejscowości Castellammare di Stabia w pobliżu Neapolu doszło do starcia pomiędzy zwolennikami chrześcijańskiej demokracji i frontu demokratyczno-ludowego. Na skutek walk zginęła jedna osoba zaś 10 odniosło ciężkie obrażenia. Silne oddziały policji przywróciły porządek.

RZYM, PAP. — Premier rządu włoskiego de Gasperi wygłosił 19 marca przemówienie przedwyborcze w Bolonii. Słuchacze kilkakrotnie przerywali mówiącemu, a pod koniec przemówienia audytorium zaczęło gwizdać. Na skutek wrzawy na sali de Gasperi pośpiesznie zakończył swoją mowę, która obfitowała w oszczercze napaści pod adresem państw demokratycznych.

Przedstawicielom prasy nie komunikuje się ani ilości ani też nazwisk rozstrzelanych. Tym niemniej, jak stwierdza korespondent, wiadomo, że do 19 marca rozstrzelano na Korfu setki osób, a w piątek jeszcze 15.

Furia policji amerykańskiej

Po Irene Joliot-Curie - represje w stosunku do Louis Saillanta

NOWY JORK PAP. — Do Nowego Jorku przybył samolotem generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. Urzędnicy amerykańskiego biura imigracyjnego zatrzymali Saillanta na lot-

nisku, poddając go przeszło godzinnym szczegółowym przesłuchaniom.

Saillant znajduje się w drodze do Meksyku na konferencję związków zawodowych państw Ameryki łacińskiej.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji

w oświetleniu ministra Clementisa

PRAGA PAP. — Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Vladimír Clementis

wygłosił przemówienie radiowe, w którym ostro potępił nagonkę podżegaczy wojennych

usługujących wywołać historyczną psychozę na świecie. Kampania ta — powiedział Clementis — nie przyczyni się wcale do rozwiązania problemów międzynarodowych. — Wręcz przeciwnie, reakcja światowa w kampaniach swych stara się oddalić moment stabilizacji stosunków. Rozpętała ona liczne kampanie, m. in. nagonkę antyczeską, aby przesłonić swą szkodliwą działalność. Reakcji chodzi przede wszystkim o to, aby zamaskować przekształcenie Niemiec zachodnich w kraj, który mógłby znowu zagrażać sąsiadom. Clementis zaznaczył, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat byliśmy świadkami wielu oszczerczych kampanii, zorganizowanych przez garść reakcjonistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie wpłynęło to na osłabienie Związku Radzieckiego, lecz zahartowało jego polegę. Podobnie ma się sprawa z Czechosłowacją, która nie ustanie ani na chwilę w swej konstruktywnej pracy.

Poruszając sprawę wniosku Chile na Radzie Bezpieczeństwa, minister Clementis oświadczył: „Trudno uwierzyć, że najpoważniejsza instytucja ONZ zmuszona jest zajmować się tak bezwstydną prowokacją”.

Kończąc swe przemówienie, minister Clementis zaznaczył, że Czechosłowacja w swej polityce kierować się będzie hasłem: „Załatwienie wzajemnych załatwień” i „przyjaźń wzajemna za przyjaźń”.

Wyjazd delegacji fińskiej

do Moskwy - w sprawie rokowań nad traktatem fińsko-radzieckim

HELSINKI, PAP. — W sobotę wieczorem specjalnym pociągami wyjechała do Moskwy fińska delegacja rządowa celem podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR.

Delegacja przybędzie do Moskwy w ponie-

działek rano i niezwłocznie przystąpi do pracy. Z powodu choroby premiera Pekalla na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Enkel. Premier Pekalla uda się do Moskwy prawdopodobnie nieco później specjalnym samolotem.

Rząd USA zaniepokojony

że inni fabrykanci dostarczają broni powstańcom w Costarice

WASZYNGTON PAP. — Rząd amerykański zawiadomił republiki środkowej Ameryki, że jest zaniepokojony sytuacją, jaka wynika w związku z rewoltą polityczną w Costarice. Departament stanu zaznaczył, że faktycznie doszło do sporu wśród państw w tym re-

jonie Ameryki w przededniu konferencji panamerykańskiej w Bogocie, jest „wysoce kłopotliwy”. W konflikt wewnętrzny w Costarice włączane są już rządy 4 innych republik, a to: Hondurasu, Guatemali, Nikaragui i San Domingo. Podczas, gdy jedne z republik zaopatrują w broń oddziały rządowe, inne dostarczają jej powstańcom.

nowy etap, o jedność organiczną. Byłoby najlepiej — stwierdza tow. Wiesław — aby ci ludzie dobrowolnie pozostali poza murami zjednoczonej partii.

O siłę partii robotniczej decyduje zwartość jej szeregów oraz jednolita marksistowska myśl polityczna. Sekretarz Generalny PPR wręcz stwierdza, że w zjednoczonej partii robotniczej nie mogą powstać jakiegokolwiek frakcje.

Artykuł tow. Wiesława stanowi program pracy ideologicznej i zadań praktycznych. Realizacja tego programu przez naszą partię i cały ruch robotniczy otworzy nowe perspektywy przed Polską Ludową.

Delegacja szwedzka w Polsce

prowadzi rokowania o nowy traktat handlowy

WARSZAWA, PAP. — Dnia 20 bm. przybyła do Warszawy delegacja szwedzka celem zawarcia z Polską nowej umowy handlowej. Delegacją szwedzką przewodniczący p. M. B. Modig, minister pełnomocny, Delegację

szwedzką powitali na dworcu przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacji polskiej do rokowań ze Szwecją przewodniczący dr Adam Rose, doradca traktatowy ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Córka Marii Skłodowskiej

aresztowana przez policję Trumana



Znakomita uczona — prof. Irena Joliot Curie — córka wielkiej Polki — Marii Skłodowskiej-Curie — jak podaliśmy wczoraj została aresztowana w Nowym Jorku przez policję Trumana. Pod naciskiem opinii światowej prof. Joliot Curie została na drugi dzień zwolniona z więzienia na Ellis-Island.

Na zdjęciu — Irena Joliot Curie (stoi) obok swej matki w laboratorium w Paryżu.

Tydzień braterstwa młodzieży całego świata

Potężna demonstracja młodzieży łódzkiej na Placu Zwycięstwa

Mimo ulewnego deszczu, w pochodzie który uformował się w dwóch punktach miasta — na Placu Niepodległości i przy ul. Ogrodowej — wzięło udział kilkanaście tysięcy młodzieży łódzkiej. Uformowany w tych punktach olbrzymi pochód przeszedł ulicami Piotrkowską i Stalina do Placu Zwycięstwa przy dźwiękach orkiestr młodzieżowych i przy świetle pochodni. Plac Zwycięstwa udekorowany był barwanymi narodowymi. Wiec był transmitowany przez Polskie Radio, a na Placu zainstalowano megafony, by wszyscy mogli wysłuchać przemówień. Młodzież wielokrotnie przerywała przemówienia entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polski Ludowej i na cześć jedności młodzieży polskiej.

„Dzisiejsza manifestacja, którą rozpoczyna Światowy Tydzień Młodzieży ściągnęła na ten plac tysiące młodzieży łódzkiej, młodzieży z sal fabrycznych, z biur, uczelni akademickich, ze szkół średnich, zawodowych — młodzieży zorganizowanej w szeregach ZWM, OMTUR, Wici, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Harcerstwa Polskiego i wielu innych organizacji społecznych, oraz młodzież niezorganizowaną — jest dowodem, że młodzież łódzka dokonała potężnego kroku naprzód w zespoleństwie swych młotów i uczuła na platformie miłości dla Polski Ludowej, na platformie nauki i pracy dla wielkości, dobrobytu i szczęścia naszego Narodu” — tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie do młodzieży wczoraj na Placu Zwycięstwa Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiecki.

W dalszym ciągu swojego przemówienia tow. Prezydent podkreślił, że wierzy, że tak, jak pracująca młodzież naszego miasta pierwsza rzuciła hasło do wyścigu pracy, tak i młodzież ucząca się będzie przodowała w naszym mieście swym entuzjazmem w pracy dla Polski w szeregach powstałej organizacji „Służba Polsce”.

„Rozpoczynając dziś światowy Tydzień Młodzieży na terenie naszego miasta młodzież pracująca winna wzmoczyć tempo pracy na swych odcinkach zawodowych, a po pracy do nauki, do książki w celu pogłębienia i rozszerzenia swych wiadomości. Młodzież ucząca się, w okresach wolnych od nauki winna przystąpić do pracy w szeregach organizacji „Służba Polsce” — powiedział w końcu swego przemówienia tow. Prezydent.

Następnie głos zabrał tow. Góralski z ramienia ZWM, który podkreślił jedność ruchu młodzieżowego w Polsce, który solidaryzuje się ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej. „Z radością witamy organizację „Służba Polsce” która jest zrealizowaniem naszych zamierzeń i planów pracy dla odbudowy Polski w ramach światowego pokoju”.

Nawiązując do tradycji Wiosny Ludów, w

której tak zaszczytny udział brali Polacy, tow. Góralski przeszedł do tegorocznego święta, które obchodzimy w rocznicę Wiosny Ludów, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, skupiająca w swoich szeregach przeszło 50 milionów młodzieży całego świata konsekwentnie walczy o prawa młodzieży, walczy w obronie młodych bezrobotnych Amerykanów, w obronie Hindusów umierających

Rezolucja

My, młodzież zebrana na wielkiej manifestacji z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży w dniu 20 bm., stwierdzamy co następuje: Tegoroczny obchód Światowego Tygodnia Młodzieży ma dla nas szczególne znaczenie. Linia podziału między siłami wstępcznicstwa a siłami pokoju i demokracji zarysowuje się coraz wyraźniej. Demokratyczna młodzież całego świata zrzeszona w SFMD jest jedną z nierozdzielnych części składowych obozu demokracji. Główną siłą młodzieży jest jej jedność. Toteż z radością witamy zjednoczenie się młodzieży Bułgarii i Rumunii oraz przygotowania do zjednoczenia młodzieży węgierskiej. Imperialiści amerykańscy starają się rozbić tę jedność za wszelką cenę. Zakusy ich jednak spełzają na niczym. Młodzież zna i docenia wagę jedności.

My, młodzież polska, stwierdzamy w Światowym Tygodniu Młodzieży, że solidaryzujemy się całkowicie z SFMD w sprawie usunięcia rozbiłajczych jednostek z jej szeregów. Postanawiamy dalej zacieśniać współpracę ide-

ową - wychowawczą organizacji młodzieżowych aż do pełnej jedności organizacyjnej. Doceniając potęgę wspólnego wysiłku całej młodzieży polskiej, której przyswieca jeden wielki cel — dobro ojczyzny, — z radością witamy fakt powołania do życia powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce”; postanawiamy popularyzować jej idee wśród całego społeczeństwa oraz wziąć aktywny udział w jej pracach. Postanawiamy jednocześnie wzmocnić udział w odbudowie kraju na wszystkich odcinkach, aby przyczynić się w pełni do utrwalenia pokoju do budowy szczęśliwszego jutra dla całej młodzieży świata.

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży ślimy gorące pozdrowienia całej demokratycznej młodzieży świata zmagającej się w krwawej nieraz i ciężkiej walce z zaborczym imperializmem.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje jedność młodzieży polskiej!

Patryotycznych i społecznych Komuny”.

Deputowany Paryża Andre Marty, witany burzliwymi oklaskami powiedział m. in. co następuje: „W roku 1871 rząd Thiersa uważał, że wrogiem nr. 1 była nie armia pruska, lecz lud Paryża. Falszywy demokratą dał Francuzom tylko zdradę i głód”. Mówca porównał następnie przebieg Komuny z dzisiejszą sytuacją polityczną Francji.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Lud paryski czci rocznicę Komuny

PARYŻ PAP. — Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w uroczystej akademii, poświęconej 77-aj rocznicy Komuny Paryskiej. Po odśpiewaniu przez zebranych „Marsylianki”, wygłosił przemówienie deputowany Paryża—

Zniesienie rubryki „wyznanie” w meldunkach i księgach ludności

WARSZAWA PAP. — Władze publiczne nie są już więcej obowiązane do stwierdzania przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czyniły dotąd, w myśl przepisów wydanych jeszcze przez władze zaborcze carskie — niemieckie i austriackie. Tym samym, wystąpienie z Kościoła lub jakiegokolwiek gminy wyznaniowej, nie wymaga obecnie dopełnienia żadnych formalności.

W praktyce może każdy obywatel uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przez niego pewnych formalności.

Mauvais.

Porównując obecną sytuację Francji z jej sytuacją w roku 1871, mówca oświadczył: „W roku 1871 wyzute ze czci rządy w swej nienawiści do ludu i demokracji nie cofnęły się przed paktowaniem z wczorajszymi wrogami. Obecnie jednak sytuacja jest inna, niż w roku 1871. Robotnicy, chłopcy i demokraci są dzisiaj potęgą we Francji i na całym świecie. Francuska Partia Komunistyczna jest spokobierczynią niezapomnianych tradycji

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 19 marca 1948 r.

BARTŁOMIEJCZYK EDWARD

dlugoletni członek Zw. Zaw. Prac. Inst. Ub. Społ. w Łodzi
przeżywszy lat 60

W Zmarłym tracimy oddanego i sumiennego Towarzysza Pracy.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 15-tej z domu żałoby, ul. Karpia 50, na cmentarz Św. Franciszka na Chojnach.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU I

ZWIĄZKU ZAW. PRAC. INST. UB. SPOŁ.
i Rada Zakładowa Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

1966-k

W dniu 19 marca 1948 r. zmarł

ś. † p.

Bartłomiejczyk Edward

dlugoletni pracownik b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

W Zmarłym traci instytucja dobrego i oddanego jej pracownika.

Cześć Jego pamięci!

1965-k

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Dnia 19 marca 1948 r. zmarł nieoczekiwanie

ś. † p.

FRANCISZEK ONYSZKOW

oficer rez. W. P., więzień obozów hitlerowskich, pracownik firmy C. Hartwig S. A. Oddział w Łodzi

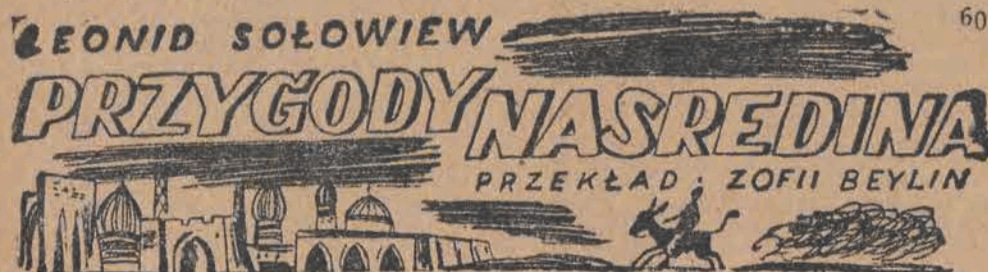
W Zmarłym tracimy wybitną jednostkę, oddanego pracownika i serdecznego kolebę.

Cześć, Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 marca 1948 r. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Tkackiej 2, na cmentarz katolicki na Dołach.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY
FIRMY C. HARTWIG, S. A. W ŁODZI

1967-k



Za plecami emira stanęli półkolem w przepisowym porządku poeci i cichutko od czasu do czasu kaśli, przecyszczać sobie gardła.

Najzręczniejszy z nich, który nosił miano „króla poetów” powtarzał w pamięci ułożone dziś rano wiersze, szykując się wypowiedzieć je przed emirem, jakgdyby w przypływie nagłego natchnienia.

Pałacowy muchołap oraz niewolnik emira trzymający fajkę wodną zajęli swoje oznaczone miejsca.

— Kto jest władcą Buchary? — zaczął mówić emir cichym głosem, na dźwięk którego wszyscy drgnęli. — Kto jest władcą Buchary, pytamy was — my czy on — ten przekleństwa Chodża Nasredin?

Na chwilę stracił oddech; opanowany jednak atak wściekłości, zakończył groźnie:

— Emir słucha was! Mówcie!

Nad głową jego kołysały się wachlarze z końskich ogonów, świta milcząco opanowana strachem, wezyrowie nieznacznie popychali jeden drugiego łokciami.

— On zbałamucił całe państwo — znów zaczął emir — już trzy razy naruszył spokój w naszej stolicy! Pozbawił nas snu i spokoju, a nasz skarb pozbawił dochodów! Otwarcie nawołuje nas ród do powstania i bunt! Pytamy was, jak należy postąpić z takim przestępcą?

Wezyrowie, dostojnicy i mędrcy odpowiedzieli jednogłośnie:

— Bezsprzecznie zasługuje na najo-

krutniejszy wyrok, o serce wszechświata i schronienie pokoju!

— Dlaczegoż więc żyje do tej pory? — spytał emir. — Czy nam, waszemu władcy, samo imię którego winiecie wymawiać z nabożeństwem i drzećmi leżąc płasko na ziemi, czego wy nie czynicie z powodu lenistwa, bezczelności i nieudolności swojej, czy — powtarzam wam — nam osobiście należy pójść na rynek i schwytać go, gdy wy będziecie oddawać się lenistwu i rozpucicie w swoich haremach, a o obowiązkach swoich przypominacie sobie tylko w dni wypłaty pensji? Cóż ty nam odpowiesz, Bachtiar?

Usłyszawszy imię Bachtiana wszyscy odetchnęli z ulgą, a na ustach Arstanbeka, który żywił do Bachtiana już oddawna nienawiść, przesłizgnął się złośliwy uśmiech. Bachtiar złożył ręce na brzuchu i uklonił się emirowi do ziemi.

— Niechaj Allah chroni wielkiego emira od nieszczęść i biedy! — zaczął mówić. — Oddanie i zasługi nędznego niewolnika, który jest tylko pyłkiem w promieniach wielkości emira, znane są emirowi. Zanim zostałem naznaczony na stanowisko wielkiego wezyra kasa pań-

stwowa była przeważnie pusta. Nałożyłem wiele podatków, wprowadziłem opłaty za mianowanie na posadę, obłożyłem podatkami wszystko, co tylko było możliwe i dziś żaden obywatel nie może kichnąć, żeby nie zapłacić za to skarbowi. Poza tym zmniejszyłem do połowy pensje wszystkich drobnych urzędników, żołnierzy i strażników, a troską o ich wyżywienie obarczyłem mieszkańców Buchary, czem zaoszczędziłem skarbowi państwa nie mało. Ale jeszcze nie wszystko powiedziałem o moich zasługach: dzięki moim staraniom przed grobnicą świętego szeika Bogzed dnia znów zaczęły się dziać cuda, co sprowadziło do tego grobu wiele tysięcy pańników i skarb władcy naszego, wobec którego wszyscy inni królowie świata są jeno marnym prochem, napełniał się każdego roku ofiarami, a dochody powiększyły się wielokrotnie...

— Gdzież są te dochody? — przerwał mu emir. — Odebrał je nam Chodża Nasredin. A my pytamy ciebie nie o twoje zasługi, o których słyszeliśmy już nie raz. Powiedz nam lepiej, — jak schwytać Chodżę Nasredina?

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU.



GEN. LUCIUS CLAY, AMERYKAŃSKI GUBERNATOR „BIZONII“ JEST BARDZO ZADOWOLONY. JE- GO „PRZYJEMNY“ UŚMIECH ZDA SIĘ MÓWIĆ: POCZEKAJ- CIE, JUŻ NIEDŁUGO ODBUDUJEMY NIEM- CY JAKO OSRODEK... NOWEJ AGRESJI WO JENNEJ.



Niebezpieczeństwo ewentualnej nowej agresji niemieckiej najbardziej obchodzi kraje sąsiadujące z Niemcami, zwłaszcza Polska, Czechosłowacja i Jugosławia nie mogą przejść obojętnie nad stosunkami, panującymi obecnie w t. zw. Bizonii. Toteż Konferencja Praska ministrów spraw zagranicznych tych państw słusznie „zadzwoiła na alarm“ przeciw podziałowi Niemiec i czynieniu z ich części zachodniej — bazy niepokoju i zamętu.

(Na zdjęciu od lewej: min. Modzelewski, min. Simic, przedstawiciel Jugosławii, wiceminister Bebler i gen. Holijewic).

Jak wiadomo, gen. Clay wystąpił ostatnio z propozycją utworzenia regularnej półmilionowej armii państwa zachodnio-niemieckiego. Armia ta miałaby być zaopatrzona w uzbrojenie z demobilu amerykańskiego, a wyższy niemiecki korpus oficerski miałby przejść specjalne przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych. Środki finansowe na ten cel są przewidziane... w planie Marshalla.

KU PRAWDZIWEJ DEMOKRATYZACJI NIEMIEC.

JEDNA JASKÓŁKA NIE CZYNI WIOSNY, ALE JĄ WRÓŻY...



U. j. plany jaskółki, dotyczące rozbitia Niemiec i zaprzęgnięcia ich w plan gospodarki wojennej Marshalla, nie znajdują uznania u mas robotniczych i włościańskich ludności Bizonii. Ludność ta, która nieraz już dawno wyraziła swemu niezadowoleniu przy pomocy strajków i demonstracji, z radością natomiast powita uchwały ostatnio odbytego berlińskiego Kongresu Ludowego. Uchwały te bowiem zmierzają do rozwoju pokojowego i prawdziwej demokracji Niemiec i stają na gruncie uznania zachodnich granic Polski.



Amerykańska partia demokratyczna b. starannie przygotowała się do pierwszej rozgrywki wyborczej, w Bronx (New-York) licząc, że wybory przyniosą zwycięstwo kandydatowi prezydenta Trumana. Obliczenia te sromotnie zawiodły, gdyż w wyborach powyższych zwyciężył miążdzącą ilością głosów kandydat postępowej partii Wallace'a — Isacson. Tryumf Isacsona jest dobrą wróżbą: dowodzi on, iż naród amerykański nie chce polityki, która prowadzi do wojny, inflacji i pogwałcenia swobód obywatelskich. Na zdjęciu — „w środku“ — M. Isacson wiwatuje po odniesionym zwycięstwie).

ZADNA BARIERA NIE ODDZIELA JUŻ SCHUMANA OD FRANCO.



Na zajęciach — punkt graniczny w Hendaye bezpośrednio po otwarciu granicy. Pierwsi komisarze celni śpieszą na swe posterunki.

Rząd Schumana znalazł oryginalny sposób uczczenia stulecia Wiosny Ludów: przy dźwiękach Marshall-anki otworzył granicę francusko-hiszpańską, wznawiając stosunki polityczne i handlowe z krówa- wym satrapą, wycho- wankiem führera i duce — gen. Franco. Ciekawe, że wszystko to dzieje się za cichą aprobatą „soo- jalisty“ Bluma.

Głos Kobiet

Zawodowe szkolenie kobiet pomnoży szeregi tych, co pracą swą budują lepsze jutro Polski.

Rosną szeregi organizacji kobiecych

W ciągu trzech lat swej działalności Liga Kobiet stała się masową organizacją, skupiającą w 4460 kołach ponad 735 tysięcy członkiń. Na czoło zagadnień, realizowanych przez kobiecą organizację, wybija się w roku bieżącym sprawa szkolenia zawodowego kobiet i ich aktywności gospodarczej. W 9 województwach zostały zorganizowane kursy szkolenia w taśmowej konfekcji seryjnej. Korzystało z nich 3.737 kobiet. Na akcję tę Liga Kobiet wydatkowała z sum przekazanych na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej blisko 19 milionów złotych. Szeroko rozwinięta działalność L.K. w dziale przygotowania kobiet do zawodu nie zahamowała prae na innych, tradycyjnych już odcinkach działalności. Przeprowadzono w całym kraju kilkaset różnorodnych kursów doszkalających dla kobiet pracujących zawodowo i gospodyń domowych. Na kursach tych przeszkolono 5.000 kobiet. Rozwijana też była wśród kobiet masowa akcja propagandowa na rzecz wciągnięcia wszystkich swych członkiń w szeregi spółdzielczości. Praca ta daje poważne rezultaty. W roku 1947 kobiety stanowiły 21 procent ogółu członków spółdzielni, a 46 procent mandatów w komitetach sklepowych znalazło się w rękach kobiet. Liga Kobiet dąży do objęcia swym działaniem jak najszerszych mas kobiecych. Niezwykle harmonijnie układa się współpraca między organizacją kobiecą a związkami zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Na 630.000 członkiń Związków Zawodowych 480.000 należy do organizacji kobiecych. Spośród kobiet zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej — 20.000 jest członkiniami Ligi Kobiet.

Zdobywamy nowe zawody

Kobiety ślusarzami

Kobiety szkolą się obecnie i poświęcają zawodom, które kiedyś wydawały się odpowiednimi jedynie dla mężczyzn. W styczniu b.r. zakończony został w Chorzowie 4 miesięczny kurs ślusarski dla kobiet. Jego absolwentki w liczbie 16 zostały natychmiast zatrudnione w warsztatach Wytórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Kobiety — ślusarze zdały całkowiec egzamin ze swych umiejętności na powierzonych im odcinkach prac. — i, jak praktyka wykazała, jakość ich pracy nie ustępuje w niczym pracy ich kolegów warsztatowych, — mężczyzn.

Z LIGI KOBIEC

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 22 marca 1948 r. o godz. 17 w lokalu V-go gimnazjum przy ul. Wólczańskiej 121-123 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

„Wszystko dla dzieci”

Najmniejsze latorośle pod serdeczną opieką w ZSRR

„Wszystko dla dobra dzieci” — to w Związku Radzieckim jeden z zasadniczych postulatów, oparty na trzewnym wyliczeniu, że każdy wydatek na dziecko stokratnie się opłaca, że im więcej poradni dziecięcych, żłobków, szkół i ogrodników, tym mniej przytułków, wiezień, rent i szpitali. Jest to hasło, które znalazło radosny odzew w sercach całego społeczeństwa radzieckiego i wspierane jego gorącym entuzjazmem, rozkwita na przestrzeni olbrzymiego kraju tysiącami coraz nowych instytucji dziecięcych.

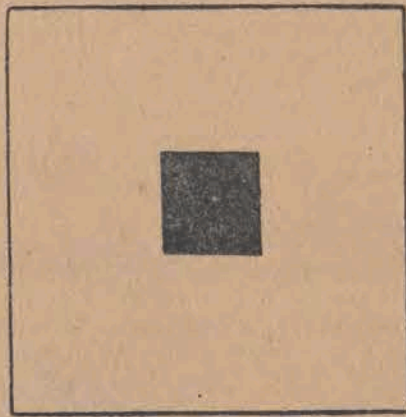
Oto jak pracuje podstawowa komórka tego wielkiego gmachu — poradnie opiekujące się dziećmi najmłodszymi, od pierwszego dnia życia do lat 3-eh.

Ilość poradni zależy od liczby ludności w danym okręgu wiejskim czy dzielnicy miasta. Na jednego lekarza, który ma do pomocy 2 pielęgniarki, przypada 600 — 700 dzieci. Nie są to tylko dzieci, których matki same zgłaszają się do poradni, ale wszystkie dzieci w dzielnicy. Lekarze i pielęgniarki robią co pewien czas przegląd całego rejonu, dom za domem. Dzięki temu znają wszystkie dzieci i ich warunki domowe.

Każda poradnia podzielona jest na 2 części: dla dzieci zdrowych i chorych. Istnieją osobne wyjścia, osobne poczekalnie. Dzieci chore dość rzadko odwiedzają poradnię bo gdy dziecko zachoruje matka przeważnie wzywa lekarza do domu. Zdarza się jednak, że przynosi dziecko do poradni. Prócz tego przychodzą tu dzieci, które według opinii lekarza mogą być leczone ambulatoryjnie, ale nie mogą jeszcze przebywać razem z dziećmi zdrowymi.

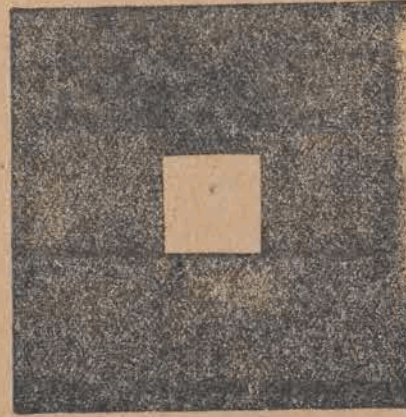
Dzieci zdrowe lub też cierpiące na choroby przewlekłe i niegroźne dla otoczenia, jak np. krzywica czy skaza wysiękowa, odwiedzają poradnię w pierwszych dwóch miesiącach życia co tydzień, od 3-go do 6-go miesiąca co 2 tygodnie, do roku raz na miesiąc, a w 2-gim i 3-cim roku życia raz na 2 miesiące.

Jak się UBRACĆ



Mamy dwa jednakowe kwadraty — jeden czarny a drugi biały. Który z nich jest „większy”? Oczywiście — biały. Jakże to możliwe, przecież oba są równe! A jednak? Do licha, złudzenie!

Przyjrzyjmy się teraz tym dwóm kwadratom. Oba są sobie równe tylko z tą różnicą, że jeden pokreskowaliśmy wzdłuż, a drugi w poprzek. I oto pierwszy wydaje się nam dłuższy, a drugi szerszy. Znowu to samo złudzenie.



Teraz z innej beczki. Pani (wiek obojętny) stoi przed lustrem. W niczym jej już nie do twarzy. Zirytowana chwytą zielony szalik, okręca go wokół szyi i — co to? Czary czy co? Twarz nabrała rumieńców. Pągowe usta zyskały na wyrazie. Znowu złudzenie? I tak, i nie. Nasza pani mimo woli odkryła nowe prawo, a mianowicie — skoro chcemy podkreślić pewien kolor, musimy obok niego umieścić przeciwny. A więc obok czerwonego — zielony, obok niebieskiego — żółty. Oczywiście, są to tylko zasadnicze kolory. Pozostawmy już naszym paniom dobranie takich dwóch barw, któreby ze sobą „grały”.

A teraz na zakończenie. Paniom, zarówno szczupłym, jak i korpulentnym, radzimy z naszych przykładów z kwadratami wysunąć wnioski, jak mają się ubrać. Kolory czarna poszczuplają, paski poprzeczne pogrubiają itd. Wnioski nie są trudne do wyciągnięcia.

Na skutek uzyskanych wyników pracy kobiet — ślusarzy przewiduje się dalsze uruchomienie ślusarskich kursów dla kobiet zatrudnionych w przemyśle.

Korzystajmy z wczasów w Zakopanem

W ubiegłą niedzielę pisaliśmy o wczasach pracowniczych w Zakopanem. Podkreśliliśmy wówczas fakt, że robotnicy niechętnie korzystają z urlopów zimowych.

Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie jednego z domów Funduszu Wczasów w Zakopanem.

Dom Wypoczynkowy „Bristol” przed wojną był jednym z najelegantszych hoteli, obliczonych dla najzamożniejszych warstw ludności — właścicieli ziemskich, fabrykantów i cudzoziemców. Obecnie Bristol ze wszystkimi swoimi urządzeniami przeszedł na własność Funduszu Wczasów Pracowniczych.

„Bristol” mieści 185 osób. Pokoje są przeważnie trzyosobowe, duże, widne i przestronne. Poza tym jest kilkanaście pokoi dwuosobowych, przeznaczonych specjalnie dla małżeństw. Prawie wszystkie pokoje wychodzą na rozległy taras, na słoneczną stronę domu. Wczasowicze mogą więc korzystać z kąpeli słonecznych, mając równocześnie do dyspozycji łazienki zarówno ogólne, jak i łazienki przy pokojach.

„Bristol” położony jest w górze Zakopanego, w pobliżu najpiękniejszych okolic, które ze wszech miar godne są zwiedzenia.

Kierowniczką domu jest tow. Anna Betman, która stara się pod każdym względem umilić wczasowiczom urlop. Dba o dobrą kuchnię, stara się o urządzenie wycieczek, imprez i zabaw. Pamięta o każdym wczasowiczu i w miarę możliwości wypełnia wszystkie jego życzenia.

Wraz z nią pracuje instruktor sportowy por. Lorek, który organizuje kurs narciarstwa na każdym turnusie zimowym.

Kelnerki i pokojówki są miłe i uprzejme.

Wczasowicze w „Bristolu” korzystają ze starannie dobranej biblioteki i świetlicy, w której znajdują się szachy, ping-pong, karty.

Tak więc jeszcze raz szczerze polecamy wszystkim, a zwłaszcza robotnikom i robotnikom, którzy niechętnie wykorzystują urlopy zimowe, aby starali się o skierowanie do Zakopanego, a na pewno tego nie pożałują.

(m. z.)

Nasze porady

Na święta niejedna gospodyni zechce może dla domowników swych zrobić sama wędliny. Oto przepis na sporządzenie kiszek paszтетowej:

Proporcja: 1 kg. wątroby wieprzowej 75 dk. tłustej karkówki, 20 dk. słoniny, parę zaren ziela angielskiego, pieprzu, grubą łyżką soli, niecała 1 łyżka, 2 łyżki bułki tartej, 4 jaja, kiszek krzyżówki.

Wątrobę wymoczyć, zdjąć błonę, wyżyłować, rzucić na wrzącą wodę, gotować przez 15 minut, wyjąć osączyć ostudzić i przepuścić trzy razy przez maszynkę. Cebulę upiec i pokrajać w kostkę. Karkówkę ugotować również przepuścić trzy razy przez maszynkę. Zmieloną wątrobkę włożyć w miskę wyspać solą i wyrabiać 5 minut. Dodać mieloną karkówkę i znowu wyrabiać. Wępałki mielone korzenie i drobnitko usiekane cebulę. Wbić po jednym jajku. Wyrabiać, wreszcie wyspać bułką tartą, dodać słoninę, pokrojoną w kostkę, wymieszać i napełniać doskonale oczyszczone, wymoczone w zimnej wodzie i wytarte kiszeki. Otwór kiszeki związać lnianym sznurkiem. Kiszek nie napełniać zbyt mocno bo w gotowaniu pękają. Gotować w dużej ilości wody. Kłasek kiszeki do wody doprowadzonej do stanu wrzenia. (ale nie gotującej się), trzymać kiszeki w takiej temperaturze godzinę na zasłoniętej fajercie, bo jeśli będą się ostro gotowały popękają (gotować w naczyniu bez pokrywy). Po wyjęciu z wrzątku momentalnie wrzucić do zimnej wody, a po kilku minutach wyjąć, osączyć i wynieść do zimnego miejsca. Przyrządzone takim sposobem kiszeki paszтетowe mogą być długo przechowywane.

Pomoc dla dzieci greckich

W okręgach wywołanych przez grecką armię demokratyczną, znajdują się dziesiątki tysięcy dzieci pozabawionych rodziców, dzieci, które są ofiarami wojny domowej. W szczególności zaś bombardowania wioski greckich przez lotników rządu ateńskiego. Wiele dzieci pozostało bez rodziców, wysiedlonych lub deportowanych przez rząd ateński, wiele dzieci błąka się samopas — pogubione przez rodziców w czasie ucieczki z okręgów dotkniętych wojną domową.

Władze Grecji wyzwolonej w trosce o losy tych dzieci wystosowały apel do organizacji społecznych i humanitarnych i do komitetów po-

mocy Grecji Demokratycznej o stworzenie w krajach przyjaźnie względem Wolnej Grecji usposobionych szeregu kolonii dziecięcych. W ramach tych znalazłyby opiekę dzieci w wieku od 3 — 13 lat.

W związku z powyższym apelem Kongres Młodzieży Bałkańskiej zobowiązał się do opieki nad 10 tys. dziećmi greckimi. W najbliższym czasie mają opuścić Grecję pierwsze transporty dzieci. Do każdej grupy 25 dzieci będzie przydzielony nauczyciel względnie nauczycielka celem zapewnienia im dalszego kształcenia się.

LITERATURA i życie

Nie będę powiadał o komunie. Każdy z nas zna tę historię miasta, które widziało, jak opasuje je zdrada, jak nakrywa je chytrą ślepią kłamstwo, jak wykopuje potwarz przepaść pomiędzy nim a resztą Francji.

Kto wie, czym jest historia nowoczesna, niech się zapatrzy w ten widok miasta bohaterów i myślicieli — oddanego na łup zniszczenia przez plugawego karia. Skrofuliczny przeżarty przez cynizm starzec Thiers — mordca ludu — to symboliczna postać nowoczesnego mieszczaństwa. Przyjrzyjcie się temu człowiekowi. Handlował on już wszystkim: sławą wojenną i tchórzostwem giełdjarzy, wolną myślą i Chrystusem. Wypowiedział on tyle kłamstw, że już nie wie, gdy sam z sobą myśli, jakich używać wyrazów. Nie potrzebuje tego, jego myśl — to jest nieustanne zadowolenie z siebie, z chytrności własnej i sprytu. Człowiek ten nie miał nigdy przyjaciela, nigdy z nim nie był zrosniony, weszły za bilet bankowym i za korzystną różnicą w rachunku giełdowym; z czego ono wyńka, wszystko jedno. Patriotyzm i rewolucja, Kościół i niewiara, despotyzm i republika, wszystko dawało mu zysk. Nie był on w stanie uwierzyć, że istnieje coś bezinteresownego. Gdy Bismarck obalił rząd koronowanego sułtana, Alfonsa wszystkich idei — Thiers cały był między dwoma uczniami: zazdrości dla szczęśliwego zwycięzcy i przebiegłej myśli, jakby wyszukać jakiś zysk dla siebie. W nim w jego wytartej duszy, kryło się to wszystko, co żyje z pracy cudzej, co żyje z ciemnoty i nędzy ludu. To wszystko drżało o swoją ojczyznę, o drogą Francję, która daje rentę. W poprzek ich drogi wyrosło olbrzymie widziadło miasta — bohatera, które walczyło jak wulkan i tryskało ideami na świat cały.

Paryż święte miasto ludzkości, nigdy nie był tak wielki, jak za czasów niezapomnianej Komuny. Rozpacziła walka oczyszcza atmosferę. Ludzie wśród niebezpieczeństw poczuli się braćmi: Paryż narodził się znów pod armatami i bombami jako stolica rozumu i ludzkości. Ludzie tu nauczyli się polegać na samym sobie. Nauczyli się poprzestawać na sobie, nauczyli się jednoczyć w wielkim codziennym dziele, nauczyli się umierać bez trwogi. Dusza Komuny rodziła się z bohaterkich wycieczek. Kiedy bomby Prusaków burzyły domy, kobiety paryskie wołały: do broni i na wały. Paryż robotniczy nie przestraszyłby się niczego, on zagrzebałby się w ruinach domów — stos trupów, które padły za wolność.

O tych ludziach mówiono, że nie kochali ojczyzny. O nich, którzy wołali do całej Francji: Giń z nami!

Słyszałem Blanquego, jak wołał: broń wszystkim Francuzom do rąk, będziemy bronić każdej pędzi ziemi, broń narodowi, broń ręką spracowanymi!

Ale broń — to władza.

Thiers chciał Paryżowi kraść nawet jego własne armaty.

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ścisnął je, te swoje działa.

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ścisnął je, te swoje działa, jak żywe istoty, jak

Mikołaj Asiejew

18 MARCA

Jeszcze nie ranek.
Paryż bez ruchu...
Powiew wiosenny
przez Paryż dmucha.
Pod niebiosami
księżycą luna
dziś taka sama
jak — w dni Komuny.
Zmrok senny człapie
przez ulic szlaki,
Konsjerże chrapią,
spią pikolaki,
I tylko świeży
powiew poranny
czasu
zliżuje
rany.
Wiosenny wicher
zachryple wzywa:
— Ona wciąż żywa,
ona wciąż żywa.
Takiego ranka
na sny nie traćcie
otwórzcie okna,
synowie, bracia.
Świtcie Komuny
migoczą przenikaj,
ogniem odwetu
wersalczyków,
ich wyciągnięta
ręką pieszczoną
uderz
kolumną
Vendome.
Wicher wiosenny,
świszcząc o zemście,
ronad dachami
leci
przedmieści
I cienie,
w blaskach
krwawych odbite,

poprzez podmiejskie
biegna dzielnice:
— Jakżeż to ranek
takich wydarzeń
Śpicie spokojnie,
można bez marzeń?!
— W pościeli miękkiej
sen
przerwijcie:
Już bliskie —
armat
wersalskich bicie!
Pora usłyszeć
łomot ich twardej,
czas już Paryżu —
na barykady!
— Zapomnieliście
jak to pod nogi
Varleinea
rzuciły wrogi,
— zapomnieliście
innych bez liku
poległych
braci
robotników.
— Takiego ranka
na sny nie traćcie
wstańcie odrąz
synowie, bracia.
Nad głuchych waszych
snów ciężarem
Z rąk podchwycione
drzewce
sztanda!
Świtania półmrok
wpołopasany
wiosną oddycha,
zorza do strychu
Komuny sztandar
wciąż wyżej, wyżej,
Sledzą go senne
Oczy Paryża.
Przełożył: SEWERYN POLLAK

Stanisław Brzozowski

PŁOMIENIE

(Fragmenci)

przyjaciół, kobiety rzucały im pod koła kwiaty w dniu kiedy rodziła się Komuna.

Katia stała na jednej z armat i wołała: Kobiety Paryża ani jednego pocałunku, ani jednego uścisku niewolnikom i tchórzom. Nie mogą być niewolnicy ojcami naszych dzieci, bo my nie chcemy rumieni się za nich. Wolnych ludzi rodzić chcemy, wolnych, niezających ludzką krzywdą. Zony robotników, córki robotników, rodzić chcemy dzieci dla przyszłości, w której praca będzie swobodna!

Kobiety klaskały i wołały, niech żyje! nie słyszą ją na ramionach — a ona wołała: Do broń! Do broń!

I taką widziałem ją przez cały czas. Gdzie chwiał się jakiś oddział sfederowanych, — ona chwiała chorągiew i wołała: Wstyd wam będzie, gdy zginie. — Za nią biegł olbrzymi zelazany Koruta, wołając: Vive la Commune! — jedyne chyba zdanie, jakie umiał po francusku.



Zołnierze Komuny rozpędzają rząd reakcji

Widziałem ją, jak stawała poza naszymi, na których nieśli rannych i zabitych i wołała: Zemsty, zemsty! nie zapominajcie flu już zginęło. Matki posyłajcie synów, siostry — braci, żony — mężów. My kobiety wywalczymy przyszłość, my rodzimy dzieci, my nie chcemy niewoli na ziemi!

— Paryż się nie podda — wołała, kiedy wersalczyk wchodził. Paryż się nie podda.

My nie możemy, My nie chcemy żyć w niewoli, umrzemy, zginiemy, by istnieć w pamięci jako wielkie miasto przyszłości, stolica przyszłości, stolica swobody!

I z pochodnią w ręku biegła podpalać gmachy, wołała o proch, dynamit i naftę. Zginać, zginać pod gruzami, a nie żyć w niewoli!

— Wołacie o śmierć, śmierci wołacie, córki Paryża!

Ulica za ulicą wpadały w ręce wersalczyków. Rozpacz wdzierała się w najmężniejsze dusze.

Katia przechodziła od barykady do barykady.

— Nie poddamy się, nie poddamy się, umrzemy wolni.

Elle ne se rend pas la commune de Paris!

I wołała:

— Czego się obawiacie: Śmierci? Przyjdzie tak bezżębna starucha o lasce, przyjdzie

— Paryż, wiedzcie co jest Paryż? Miasto które woła stuleciami: — nie nad człowieka, wszystko dla człowieka. Paryż, słowo tak święte, jak najświętsze ze wszystkich słów — człowiek.

— My nie wołamy Bóg i Ojczyzna. Tak wołają ci, którzy żyją grabieżą i mordem. Bóg to jest niewola dusz, Dusze muszą drzeć, aby ciała pracowały. Dusza Paryża nie drży.

— My nie znamy niewoli, nie będą się gęły nasze karki; wyprostowani i dumni pójdzie my na śmierć.

Spoikała mnie w przedostatni dzień na rogu jakiejś uliczki.

— Michał! zawołała, kiedy ją miałam, nie widząc. Myślałam, żeś już padł, mówiła, i pragnęłam pomóc ci w śmierci jeszcze żyjesz?

Prochem czuć było jej ręce twarz, wicosy. Zapach prochu, powietrze walki owiało mnie od jej pocałunku.

— Teraz żyję, mówiła z rozdętymi nozdrza mi, wsparta na karabinie. Teraz żyję — już ja nie niewolnica Morozkina. Odkąd wiem że umrę z bronią w ręku zwycięska i nieuleknie na — znów mogę myśleć o sobie bez wstrętu. Całuję ciebie swobodnymi ustami. Ustami, które śmierć zawrze na wieki. Dziękuję ci za życie walki. Dziękuję ci za dni w Paryżu, który płonie.

Kule świstały nad głową, kiedy ona mówiła jeszcze: Kocham ciebie bardzo, bardzo cię kocham Mszuk.

I poszłam na swe posterunki.

Każdy poszedł, gdzie był najpotrzebniejszy. Przedniej barykady bronił Koruta, Le prince Calmeu, jak go nazywali Paryżanie. Gdy brakło naboju wyrwał on głazy z bruku i ciiskał.

Pomiędzy jedną salwą a drugą wołał: — Wersalskaja swolocz, i gdy odpierał atak krzyczał:

— Thiers świnja!
Barykada jego dwa razy była wzięta, dwa razy spędzał on z niej wersalczyków i gnał ich aż na ich pozycję.

Za trzecim razem ugodziła kula w serce, padł z ustami rozwarłymi i w krzyku: Wersalskaja swolocz!

Widziałem Aldy'ego, jak strzelał siedząc, nogę miał zmiądzoną, u jego stóp leżał Roman z małą czarną raną w skroni.

Widziałem, jak kula przeszła serce Aldy'ego, gdy wołał: umierać, umierać, z bronią robotnicy.

I widziałem wreszcie ją z pierśią przesyłaną bagnietem: leżała z zastygłymi oczami. Armata najeżdżała na jej ciało: koło mnie stało ze dwudziestu robotników, krzyknęłam i rzuciłam się naprzód.

Armata była nasza: w kołach jej utkwiło ciało Kati, zdruzgotane w przeraźliwy sposób.

Było to ostatnie zwycięstwo. Padłem ranny. Ocalała mnie cudem prawie rodzina jakiegoś robotnika.

Dwoje starszych ludzi strzegło mnie przez dwa miesiące w jakimś lochu.

Gdy wstał z łóżka i odjeżdżał, płakali: mieli pięciu synów przed Komuną, zostały im tylko ich bohaterkie imiona.

Ostatni dwunastoletni był tym, który zatrzymał przez wersalczyków, prosił o pozwolenie oddania matce zegarka i oddawszy wrócił, aby paść pod jakimś murem przesyty przez kule.



Eugeniusz
Delacroix

Wolność
na
barykadach

Słowiańska kronika kulturalna

Dnia 28 marca br. mija 80 lat od dnia urodzin największego radzieckiego pisarza, Maksyma Gorkiego.

W związku z 80-leciem wielkiego pisarza Instytut Literatury Rosyjskiej w Moskwie przygotował do druku monografię pt. „Życie i twórczość Maksyma Gorkiego.”

Na Ukrainie Radzieckiej rozpisano konkurs na najlepszą sztukę z życia współczesnego. Na konkurs nadesłano 460 utworów. Nagrodę pierwszej nie przyznano nikomu. Nagrodę drugą otrzymał poeta Lubomir Dmitrenko za sztukę „Generał Watutin”. Trzy nagrody trzecie otrzymali: J. Mokrejew za sztukę „Gwiazdy nad kafarami”, W. Suchodolski za sztukę „Daleka Helena” i M. Dubow za sztukę „Na

progu. Sztuka J. Mokrejewa opowiada o tym, jak górniczy radziecki walczył o wykonanie pięciolatki w cztery lata. Również W. Suchodolski temat do swego utworu zaczerpnął z życia górników. Sztuka M. Dubowa poświęcona jest życiu i pracy uczonych radzieckich.

Senat bułgarskiej Akademii Muzycznej wpro wadził gbowiązek ubezpieczeń na życie i od wypadku dla słuchaczy tej szkoły. Wkłady są bardzo niskie. Opiacane są przy zapisie do każdego nowego semestru. Na wypadek śmierci słuchacza państwowa ubezpieczalnia wypłaca rodzicom 25.000 lew. A w wypadku nieśczęścia, na skutek którego słuchacz nie będzie mógł zostać artystą otrzymuje pół miliona lew.

MARK TWAIN

JAK REDAGOWAŁEM

DZIENNIK w TENNESSEE.

Przełożył J. S.

Ilustrował Jerzy Jankowski

Lekarz zalecił mi w celu kuracji wyjazd na południe, wobec czego skierowałem się do stanu Tennessee, gdzie wyrobiłem sobie posadę współpracownika w czasopiśmie „Wrzask południowo-amerykański”.

Kiedy wszedłem do lokalu redakcji, by rozpocząć pracę, zastałem naczelnego redaktora, pisma, siedzącego i skurczonego we dwoje na stołku o trzech nogach, podczas gdy jego własne nogi leżały przed nim na stole...



Wyraz jego twarzy zdradzał wściekłość i okrucieństwo, to też nie trudno było mi odgadnąć, że pisze w tej chwili jakiś „cięty” artykuł.

Redaktor ujrawszy mnie, kazał mi przejrzeć dzienniki i napisać „Przegląd prasy tennesseejskiej” z uwzględnieniem wszystkiego, co mu by się mogło wydawać godnym uwagi.

Siedziałem przy biurku i skreślałem, co następuje:

„Przegląd prasy tennesseejskiej”.

Wydawca tygodnika „Trzęsienie ziemi”, kieruje się, jak się zdaje, jakimś nieuzasadnionym uprzedzeniem względem nowopowstającej kolei w Ballyhack. Jak nas informują, Towarzystwo akcyjne wcale nie ma zamiaru ominąć osady Burrardville. Przeciwnie, Towarzystwo uważa tę osadę za jeden z najważniejszych punktów linii kolejowej. Nie wątpimy przeto, że czcigodni panowie z „Trzęsienia Ziemi” powtórzą w całości niniejsze sprostowanie.

„Mister John W. Blossam, energiczny wydawca „Pioruna” oraz „Echa Wolności” w Higginsville, przyjechał, jak nas informują, wczoraj do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Van Burensa.

„Zwracamy uwagę czytelnikom, że współpracownik „Wycia Porannego” myli się bardzo, zapewniając, że wybór Van Wartera jeszcze nie stał się faktem, nie wątpimy, że współpracownik powyższego pisma sprostuje swój błąd. Nie wątpiliśmy uległ nieporozumieniu, w które go wprowadziły organy wyborcze.

„Niech nam będzie wolno stwierdzić z całym zadowoleniem, że miasto Blatherville stara się o zawarcie kontraktu z kilkoma przedsiębiorcami z New-Yorku w celu wybrukowania ulic miasta. Dziennik „Hurra Codzienne” rozpatruje tę decyzję w sposób umiejętny i przypuszcza, że raz wreszcie dzieło to osiągnie pomyślny skutek”.

Artykuł ten dałem redaktorowi, iżby go przejrzał, poprawił, ewentualnie zniszczył. Ten rzucił okiem na dzieło mego pióra i chwila przebiegła po jego dostojnym obliczu. Przejrzał powtórnie artykuł i naraz szlachetna twarz jego przybrała wyraz gniewu.

Naraz dyrektor podskoczył tak wysoko, że głową sufitu sięgnął i zawołał:

— Do stu tysięcy diabłów! Czyż pan myśli, że w ten sposób można u nas pisać dla takiego bydlaka? Czy może pan sądzić, że czytelnicy mego organu zadowolą się takim kłapsem? Ho! ho! Pozwól pan pióro!

Doprawdy, nie zdarzyło mi się widzieć nigdy w życiu aby czyjeś pióro tak szybko kresliło, mazało, poprawiało i lekceważyło czyjeś słowa w sposób aż tak bezwzględny!

Naraz gdy pan redaktor pastwił się tak nad moim mozołnym artykułem — rozległ się strzał. Celem jego była zdaje się głowa redaktorska; dziwnym jednak zbiegiem okoliczności zaena ta głowa wyszła z tego przypadku cała, natomiast moje ucho ucierpiało coś nie coś...

— Ach, krzyknął — redaktor. — To ten łotr Smith, ten wyzyskiwacz i nędznik z „Wulkanu Moralnego”. Powinien był się tu stawić przed moje oczy jeszcze wczoraj.

Poczem redaktor wyciągnął rewolwer z za pasa i strzelił w okno. Widziałem jak Smith padł, kontuzjowany w łódkę... Nie dał on jednak za wygraną i odpowiedział strzałem, który niestety zmienił kierunek zamierzony przez Smitha i trafił w nieznanego. Tym nieznanym, któremu kula urwała palec, byłem — ja.

Niestropiony tym naczelnym redaktorem pisma w dalszym ciągu prowadził swe dzieło zniszczenia nad moim rękopisem. W chwili gdy kończył swą barbarzyńską robotę — wpadła przez komin do pokoju petarda i potrzaskala piec na drobne kawałki, przyczem nie wyrządzając żadnej krzywdy nikomu, o mnie jednym nie zapomnieli i rzeźnia wybił mi kilka zębów.

Ach! — wrzasnął redaktor. — Cóż będzie teraz z piecem. Na nic!

Potwierdziłem w całości jego zdanie.

— No, ale to nie ważne! Cóż mi z pieca przy takim upale? Ale ja wiem, kto cisnął petardę, wiem! Dostanie się on jeszcze w moje ręce. A teraz przypatrz się pan jak się pisze artykuły.

To mówiąc podał mi mój rękopis.

Spojrzałem. Skrypt był pomazany, poskrobany, pogryziony — jak nieboskie stworzenie — i wątpię, czyby go rodzona matka poznała, gdyby w ogóle miał matkę rodzoną.

Oto jak przedstawiał się mój rękopis:

PRZEGLĄD PRASY TENNESSEJSKIEJ

Nalógowi szubrawcy i igrarze z tygodnika „Trzęsienie ziemi” znów zamierzają obrzucić jadłem swych plugawych oszczerstw grono uczciwych i dostojnych postaci; obecnie przedmiotem ich wstrętnych insynuacji stało się jedno z najświetniejszych przedsiębiorstw w czasach ostatnich — a mianowicie kolej żelazna w Ballyhack. W ich zwyrodniałych mózgownicach zrodził się pomysł, iż kolej ta ominie osadę Burrardville. Doprawdy, iż lepiej by się utopili w kałuży własnego klasstwa, zamiast się od nas mieć dozwalać łania, które im się prawdziwie należą.

Kretyn z „Pioruna” i „Echa Wolności” znów się ukazał w naszym mieście, stanął osioł, u Van Burensa.

WESOŁY GŁOS

„Prosimy o zwrócenie uwagi na to, że łotr z „Wycia Porannego” z właściwą sobie perfidią podał w swęj szmacie, że Werter nie został wybrany! Nie bacząc na to, że apostolstwem dziennikarza amerykańskiego jest krzewienie



prawdy wśród bliźnich, tępienie fałszu, kształcenie mas, podnoszenie poziomu etycznego oraz obywatelskiego ogółu, że pod wpływem dziennikarza, wszyscy winni stawać się łagodnymi, moralnymi, litościwymi oraz pod każdym względem udoskonalonymi — ten łotr nad łotr, nędznik spod ciemnej gwiazdy, hańbi święte apostolstwo dziennikarstwa apostołskiego, rozsiewając oszczerstwa fałszywe, ciamskie wymysły i bajdy!

„Też heca! Zachciało się cioci być wujaszkiem! Zachciało się obywatelom Blatherville’u — bruków!!! Przydało im się raczej więzienie, albo przytułek dla starców bezczynnych. Też pomysły! Brukować miasto, które ma ledwie jedną gorzelnię, jedną kuźnię i jeden śmietnik w rodzaju dziennika „Hurra Codzienne” — drze się w niebogłose w tej sprawie, na właściwy sobie kretynski sposób, sądząc, że mówi nie — idiotyzmy!”



— Tak trzeba pisać artykuły — rzekł redaktor. — Przede wszystkim: styl musi być kwintny. Lukrecja w prasie amerykańskiej zbyt czarna.

Wtem przez okno wpadła z brzękiem cegła i gruchnęła mnie w plecy. Odskoczyłem na stronę, gdyż sądziłem, że rzucającemu przez okno stoję na drodze.

— Ach — krzyknął pan redaktor — to ten pułkownik. Domyślałam się z cegły. Czekaliśmy przecież na niego aż dwa dni, i teraz dopiero daje znać o sobie...

Tak też było w rzeczywistości. Po chwili ukazał się na progu pułkownik z rewolwerem w ręku.

— Czy mam honor — rzekł — widzieć przed sobą nędznego tchórze, który redaguje tę ścierekę?

— Tak mister. Siadź pan, proszę. Ale ostrożnie ze stolkiem, gdyż brak mu jednej nogi. Co do mnie, to mniemam, że mam honor widzieć przed sobą bezczelnego oszusta i kłamcę pana pułkownika!

— Właśnie, to ja jestem. Mam mały porachunek z panem. Jeżeli panu redaktorowi pozwala teraz czas na to, to moglibyśmy zacząć!

— Hm... Mam wprawdzie skończyć pouczający artykuł o „Rozwoju moralnego i intelektualnego postępu w Ameryce” — ale to nie ważne — możemy zacząć!

Rozległ się huk.

To rewolwery wypaliły jednocześnie. Redaktor naczelnym stracił jeden lok włosów za swej rozwieżonej czupryny, kula zaś zaczepiła pułkownika, nie wiem czemu, wybrała sobie kwatery w najprzyzwoitszej części mej łydky. Pułkownik otrzymał postrzał w lewe ramię.

Rozpoczęto strzelanie na nowo.

Zaczęliśmy wzięli się do nabijania broni, rozmawiając jednocześnie o najbliższych wyborach i o zbiorach w polu, ja zaś zabrałem się do opatrywania ran.

statku zostałem osaczony w kącie lokalu przez cały tłum jakichś „redaktorów”, „dziennikarzy”, policjantów i innych podejrzanych indywiduów, którzy lżyli mnie, darli się w niebogłose, bili, wyrwali mi włosy i wymachiwali nad moją nieszczęsną głową przeróżnymi narzędziami wśród bezustanego huku broni...

Wszystko to tak podziało na mnie, iż postanowiłem w duchu raz na zawsze wyrzec się współpracownictwa w dziennikach amerykańskich, gdy wtem zjawił się pan redaktor, a za nim cała chmara „przyjaciół”. Teraz dopiero zaczął się raj! Żadne pióro nie jest w stanie opisać tego widowiska.

Strzelano nawzajem do siebie, kluto się, przebijano, ćwiartowano na kawałki, jak kotlety, wyrzucono drzwiami i oknem. Raz wraz słycał było wściekłe wrzaski rannych, bluźnierstwa deptanych. Wreszcie pokój zaległa cisza; widać dobiegło zemsta.



Gdy się ocknął ujrzałem się sam na sam z redaktorem. Redaktor ociekiał krwią. Lokal redakcyjny przedstawiał obraz straszliwego zniszczenia.

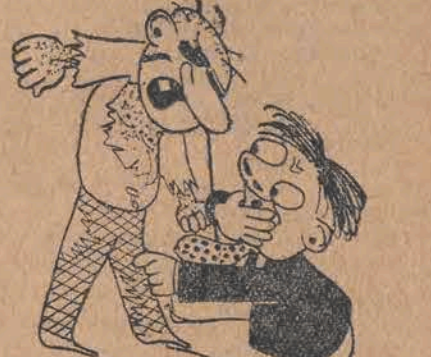
Po chwili redaktor przemówił w następujące słowa:

— Polubi pan to zajęcie, gdy się trochę przyzwyczai do tych rzeczy.

— Niech mi pan daruje — odpowiedziałem — ale muszę się zasadniczo wypowiedzieć w tej sprawie. Nie wątpię, że z czasem zdołałbym osiągnąć tak piękny styl jakim rozporządza pan, panie redaktorze, gdybym się zwłaszcza oswoił bardziej z tutejszymi warunkami pracy i zasadami stylu... Ale prawdę mówiąc trudno mi pracować w tych warunkach spokojnie... Sam pan to przecież widzi... Oczywiście ta piękność pańskiego stylu ma na celu umoralnienie ogółu, co do mnie — to wcale nie mierzę tak wysoko. Wolę pozostać w cieniu... Nie umiem zresztą pisać swobodnie — gdy mi przerywają...

Owszem, nie przeczę, zawód dziennikarza amerykańskiego podoba mi się bardzo, dostarcza bowiem mnóstwo podniosłych wrażeń. Tylko te wrażenia choć oryginalne — nie są jednak dzielone sprawiedliwie między wszystkich współpracowników. Gdzież tu bowiem sprawiedliwość!

— Strzela naprzykład ktoś do pana przez okno — a trafia we mnie; wpada petarda przez komin do lokalu i trafia nie w piec, lecz urywa część mego nosa; wpada potym jakiś przyjaciel, aby z panem załatwić swe porachunki, a mnie przedziurawia kulami; pan idziesz sobie na obiad, a tu nadbiega Jones i mnie bije po głbie, Gilleps, zamiast być wyrzuconym przeze mnie — mnie wyrzuca przez okno; Thomson nie pana, a mnie obdziera z ubrania i pozostawia niemal w inekspymablach! Wreszcie nadbiega za panem redaktorem cała banda jakichś drabów i nie wiem czemu nade mną się pastwi. Doprawdy, śmiało mogę powiedzieć, że tylu wrażeń, co dziś, nie przeżyłem dotychczas przez całe życie.



Nie, panie! Tak dłużej pracować nie mogę. To prosty wyzysk, niesprawiedliwy podział. Owszem, lubię pana i szanuję, lubię ten spokój niewzruszony, z jakim traktujesz pan klientów — ale... serce południowe jest zbyt wybuchowe, a gościnność zbyt natrętna. A dalej, artykuły pańskie poruszają całe gniazdo szerszeni. Znów wpadnie chmara redaktorów i znów mogą wyrzucić na mnie swą złość wściekłą! O, nie! Wolę już pana raz na zawsze pożegnać. Bowiem, coż mam robić? Przybyłem tu aby wzmocnić stargane zdrowie, a tymczasem... dziennikarstwo za bardzo mnie rozstraja...

Poczem rozstaliśmy się z wielkim ze strony pana redaktora żalem — ja zaś wprost od niego pojechałem do szpitala.

Oburzające, bezprawie

Metody p. Mocha nie mogą być tolerowane

Jak wynika z treści noty, decyzją sędziego śledczego w Metz zwolniono z więzienia siedmiu Polaków, ponieważ władze rządowe nie znalazły w ich czynach żadnego dowodu winy. Wszyscy ci Polacy, podczas kilkunastogodniowego pobytu w więzieniu, byli bici i w wyrażony sposób torturowani przez agentów policji francuskiej, obecnych przy tzw. przesłuchaniach. Dwaj najbardziej przez te praktyki poszkodowani Polacy zwolnieni zostali już na 24 godziny przed decyzją sędziego śledczego i wywiezieni w niewiadomym kierunku.

Rzecz godna podkreślenia, funkcjonariusze policji francuskiej dopytywali się aresztowanych w sposób gwałtowny, jaki jest ich stosunek do... planu Marshalla i dlaczego nie są zwolennikami Andersa i Mikołajczyka. Dla wymuszenia odpowiedzi na te niezwykłe pytania, policjanci stosowali bicie, przywiązywanie do sprzętów, karcer w pozycji stojącej, oświetlenie światłem reflektorów itp. metody, znane z repertuaru gestapowców.

Ministerem spraw wewnętrznych w rządzie Schumana — Bluma jest „socjalista” Jules Moch, któremu też podlega policja francuska. Pan Moch dał się poznać, jako zaciety wróg nie tylko Polaków-demokratów, zamieszkujących we Francji, ale również — Rosjan, Jugosłowian, Greków, Włochów i Hiszpanów, jeśli tylko przynajmniej oni do przekonania demokratycznych i stroną od polityki swoich Andersów i Mikołajczyków.

Paryski tygodnik „Action” podał niedawno sporo interesujących szczegółów o działalności policji p. Mocha w stosunku do emigrantów-demokratów, wskazując przy tym, że funkcjonariusze policji posługują się często metodą prowokacji.

Podczas najeżdża policji na biuro pewnej organizacji polskiej, gdy zapytano policjantów, „co nam zarzucacie?” — ci odpowiedzieli: „Nie zarzucamy wam tego co robicie, ale czym jesteście”. Należą i rewizje policyjne odbywają się często z udziałem „zandarmów polskich”. Gdy jeden z Polaków zapytał, co to są za ludzie i w czym imieniu występują, otrzymał odpowiedź: „Istnieje we Francji „polska zandarmeria”, nie mająca nic wspólnego z ambasadą. Zandarmeria ta współpracuje z nami i ta współpraca daje jak najlepsze rezultaty”.

Nota protestacyjna, złożona przez ambasadora R. P. w Paryżu rządowi francuskiemu w sprawie prześladowania obywateli polskich we Francji, rzuciła ponury cień na stosunki wewnętrzne — administracyjne, panujące obecnie na „gościnnej” ongi ziemi francuskiej.

W obliczu tego rodzaju faktów, „Action” słusznie zapytuje:

„Czy mamy to rozumieć w ten sposób, iż rząd zdecydowany jest na oficjalne posługiwanie się agentami Andersa? Pozwolimy sobie na postawienie pytania, czy żyjemy nadal w ustroju republikańskim? Je-

śli tak, to jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Prezydium Rady Ministrów mogą tolerować zniewagi wyrządzone krajowi, którego reprezentant jest u nas akredytowany?”

Dalecy jesteśmy od tego, by utożsamiać p. Mocha i jego ministerialnych kolegów z narodem francuskim, wiemy bowiem doskonale, kogo ci panowie reprezentują i wiemy również dobrze, kogo — nie reprezentują. I dlatego jesteśmy przekonani, że haniebne praktyki administracyjnych i policyjnych organów p. Mocha nie zdołają w najmniejszym nawet stopniu zamącić uczuć przyjaźni i sympatii, łączących od wieków narody polski i francuski.

Bolesław Dudziński.

Młodzież wyciąga siły dla kraju

SŁUŻBA POLSCE

Współzawodnictwo w nauce i pracy

Niezależnie od spraw natury szkoleniowej ustalono już dokładną strukturę brygad „Służby Polsce”. Każda brygada, składająca się z drużyn, plutonów i kompanii będzie liczyła 1115 junaków, łącznie z aparatem gospodarczym, instruktorskim i sanitarnym. Opracowane normy żywienia są bardzo wysokie i wynoszą dziennie 4.380 kalorii a równocześnie kierownictwo brygad otrzymało poważne możliwości zaopatrzenia junaków w miejscach ich pobytu w świeże jarzyny, mleko, kartofle, owoce.

Plan pracy młodzieży, przebywającej na turnusie, jest już dokładnie opracowany. Najwięk-

szym nacisk zostanie położony na wychowanie obywatelskie, wykształcenie terenowe, pracę

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPW Nr 1 Bolesław Luciejewski (150 proc.).

W PZPW Nr 36 pierwsze miejsce zajął Jan Bednarek (160 proc.). Stanisław Malinowski osiągnął 159,6 proc., Jan Dudek 159,3 proc., Remigiusz Wójcicki 159 proc. Wacław

Ebel i Stefan Franiak uzyskali po 158,5 proc.

W PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak osiągnął 160 proc., Eug. Rosiak 159,9 proc. Ewa Krysiak uzyskała 157,8 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnił się Ignacy Wanke (156 proc.).

W PZPW Nr 37 Helena Niedzielska osiągnęła 152,2 proc.

Pierwsze kroki ku małej racjonalizacji

Ulepszenia w PZPW Nr 2

Przemysł włókienniczy miał, ma i długo jeszcze będzie miał poważne trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego.

Jednym z najbardziej deficytowych artykułów jest skóra. Wprawdzie dzięki wysiłkom aparatu zaopatrzeniowego udało się zlikwidować postoję na skutek braku gońców, biczów itp., niemniej jednak wskazane są daleko idące oszczędności artykułów skórzanych przez stosowanie tam, gdzie się da, materiałów zastępczych.

Na tak zwane „chomątko” do krosien zużywa się około pół kg skóry. Żywotność takiego „chomątko” wynosi gdzieś około jednego miesiąca, a przemysł wełniany posiada 8.000 krosien — to znaczy przemysł ten zużywa miesięcznie na ten jeden artykuł kilka tysięcy kg skóry.

PZPW Nr 2 w trosce o zaoszczędzenie tego cennego surowca zastosowały na swojej kłalni, tytułem próby „chomątko” metalowe, które pracują przeszło dwa miesiące, ku całkowitemu zadowoleniu kierownictwa fabryki. Urządzenie to, w wykonaniu nieskomplikowane i tanie, daje nie tylko oszczędności skóry, ale wzmacnia również tzw. bijkę, które ujęte w środkowej swej części metalowym mankietem, stają się o wiele odporniejsze na złamanie.

Dyrekcja PZPW Nr 2 przesłała do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego opis tego urządzenia z prośbą o wydanie opinii biegłych i ewentualne rozpoczęcie masowej produkcji.

Dyrekcja Przemysłu Wełnianego doceniając znaczenie tego wynalazku, poleciła wykonanie jeszcze jednej pary takich „chomątek”, celem wypróbowania ich w innych zakładach.

Drugim ulepszeniem zastosowanym w PZPW Nr 2 jest urządzenie pomocnicze dla doprowadzenia roztworu sody do pralni.

Dotychczas wlewano roztwór sody do pralni ręcznie, kubiłem lub kosewką, co w wielu wypadkach powodowało plamy na tkaninie (stosunkowo silny roztwór powodował przy zetknięciu się z tkaniną rozjaśnienie barwnika).

Zwykłe, drewniane koryto, smontowane z tyłu maszyny, a z którego przez małe otwory doprowadza się roztwór do maszyny, rozwiązało zagadnienie.

O celowości i wartości tego urządzenia świadczy fakt, że Dyrekcja Przemysłu Wełnianego poleciła wszystkim wykończalniom wy-

śłać biegłych do PZPW Nr 2 dla dokładnego obejrzenia tej celowej instalacji i zastosowania jej w innych zakładach.

Fakty powyższe mają swoją wymowę. Świadczy, że w PZPW Nr 2 pracują ludzie, którzy nie tylko myślą o wyprodukowaniu pewnej ilości metrów tkaniny (plan jest tam zawsze wykonany z nadwyżką), ale troszczą się również o to, ażeby produkować dobrze, tania i cenniejsze z postępem.

Dyrektor naczelny, tow. Osys, dyr. techniczny tow. Grzelewski i cały zespół pracowników i robotników pragną, aby ich fabryka robiła zawsze najwięcej, najlepiej, najtaniej i najmniej prężną o sobie mówić. Tacy już są skromni ci ludzie, dla których najważniejsze jest praca.

Ci, których pomysły wprowadzają udoskonalenia



inż. St. Witoński

Kwiryn Gibki

Bronisław Leszewicz

Feliks Kujawiński



— Czy mogę już udać się do Naftogradu? odpowiedział pytaniem na pytanie Launitz. Pauli zbliżył się do swego biurka, otworzył szufladę i wyjął stamtąd wielką, zalakowaną kopertę.

— Proszę, niech pan to weźmie, zwrócił się urzędowym tonem do Launitza, — w tej kopercie znajduje się rozkaz nominacji pana

na stanowisko komendanta oraz specjalna instrukcja, którą wysłał von Lamke do Rumina. Ta instrukcja dotyczy pana oraz pańskich uprawnień na terenie Naftogradu. Proszę doręczyć tę instrukcję Heinzowi. On wie, co ma z tym robić.

Nagle i niespodziewanie otworzyły się drzwi do gabinetu. Na progu ukazał się bla-

dy Schtrem.
— Radiodepesza ze sztabu frontu! — zdenerwowanym głosem oznajmił pułkownikowi adiutant. Zasadłował i sprężystym krokiem zbliżył się do biurka. Doręczył depezę i znow zastąpił w służbowej postawie.

Pauli przebiegł oczyma treść depeży. Twarz jego skrzywiła się w grymasie wyrażonego niezadowolenia oraz zdenerwowania.

— Natychmiast maszynę! rozkazał i, kierując się do drzwi, wyjaśnił Launitzowi przy cisznym głosie: Rosjanie przerwali linię frontu. Sytuacja jest bardzo poważna. Niech pan natychmiast wyjeżdża do Naftogradu!

VI
„Zdawało się, że uwięziony partyzant za pomnił nie tylko o czasie, ale i o swojej groźnej sytuacji. Wstrzymując oddech wsłuchiwał się w każde słowo, które dolatywało do niego poprzez szparę w ścianie.

„Niech pan śpieszy do Naftogradu! Sły-

Kurs kalkulatorów maszynowych

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych zorganizowało przy swoich zakładach szereg Szkół Przemysłowych dla młodocianych oraz kursów zawodowych dla starszych pracowników.

W ramach powyższej akcji zorganizowany został w Łodzi kurs kalkulatorów maszynowych.

Kurs starannie przygotowano. Na wykładówców pozyskano wybitnych specjalistów. Z ważniejszych przedmiotów opracowano skrypty. Poza tym słuchacze kursu otrzymują niezbędne pomoce naukowe, jak przybory techniczne, suwaki kalkulatoryjne itp.

Kurs został licznie obsesiany przez zainteresowane fabryki.

Oprócz techników o wykształceniu gimnazjalnym fabryki delegowały na kurs szereg doświadczonych robotników, wybijających się swoimi zdolnościami, którzy po zdobyciu odpowiednich wiadomości na kursie będą mogli w pełni wykorzystać swoją wiedzę fachową przy opracowywaniu w fabryce zagadnień z dziedziny kalkulacji maszynowej.

Świetlicową, sporty itd. W rozkładzie dnia praca fizyczna zajmuje zaledwie 33 procent całości, gdyż nie ona jest głównym celem, dla którego powołano do życia „Służbę Polsce”. Plan pracy brygady jest pomyślany w ten sposób, by współzawodnictwo w nauce i pracy znalazło szerokie zastosowanie i zrozumienie młodzieży, aby mogła ona uzupełnić i rozszerzyć swe wiadomości ogólne i zawodowe.

W roku bieżącym zostanie wcielone do brygad „Służba Polsce” w trzech turnusach około 80 tysięcy młodzieży. Turnusy będą dwumiesięczne i rozplanowano je od maja do października. Od 3 do 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja i pobór młodzieży z roczników 1929, 1930, 1931 a wcielanie pierwszego turnusu do brygad nastąpi pod koniec tego samego miesiąca. Junacy zostaną powiadomieni o miejscu i czasie poboru przez władze miejskie lub gminne za pomocą biurowych wezwań, uprawniających go do bezpłatnego przejazdu do miejsca stawiennictwa. Komisje, rozpatrujące kwalifikacje kandydatów, przeprowadzać będą badania lekarskie i wystawiać zaświadczenia będące dowodem rejestracyjnym do „S.P.”.

Do Komisji oprócz władz samorządowych i lekarzy powołano w szerokim zakresie czynnik społeczny i przedstawicieli organizacji młodzieżowych, spełniających równocześnie rolę mężów zaufania. Wobec tego, że młodzież będzie powoływana w trzech turnusach, Komisje ustalać będą przydział i kwalifikować młodzież, uwzględniając jej potrzeby związane z nauką i pracą zawodową.

Po wcielaniu do brygad chłopcy otrzymają pełne umundurowanie, które po ukończeniu pracy w „S.P.” przejdzie na ich własność. Najlepsi otrzymają wyróżnienia w formie cennych nagród i dyplomów, a najlepsza brygada zdobędzie sztandar przechodni „Służby Polsce”.

Równocześnie z przygotowaniem technicznymi i organizacją „Służby Polsce”, na terenie całego kraju, młodzież zrzeszona w organizacjach ideowo - wychowawczych, jak i niezrzeszona, oraz szkolna zbiera się na wiecach, manifestując swoje zrozumienie dla pracy w nowoutworzonej organizacji i deklarując gotowość dobrej służby w szeregach „Służby Polsce”.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej podaje do wiadomości, że zebrania członków i sympatyków odbywają się w pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca o godz. 18 w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b, II piętro.

W tymże lokalu odbywają się w dni powszednie dyżury członków Zarządu, którzy udzielają informacji i przyjmują zgłoszenia nowych członków, w godzinach od 18 do 20.

W sprawach pilnych informacji udzielają również prezes ob. Buchner, tel. 186-41 oraz sekretarz ob. Gomulicka tel. 281-20 w. 18.

„Niech pan śpieszy do Naftogradu, majorze Launitz!... szeptem powtórzył partyzant te słowa pułkownika Pauli. Lekki uśmiech przebiegł przez jego zakrwawioną i zmęczoną twarz. „Pan tam zobaczy dużo dziwnych i niesamowitych rzeczy!...”

Ostrożnie stąpając na palcach partyzant zbliżył się do małego okienka. Spojrzył przez ten mały otwór. Za oknem czerniała noc. Jeszcze chwila wyczonego nadśłuchiwanie i partyzant z niespodziewaną głośnością już się przedostał przez ledwie przymknięte okno na dach. Nadśłuchiwał w dalszym ciągu. Stał się prawie nie oddychać. Przychodziło mu to z trudem, gdyż wyczuwał ból w całym zbitym przez gestapowców ciele. Na dole w czerni nocy posłyszai czyjeś kroki. A więc, gmach komendatury był strzeżony! Z ciemności wyloniła się szara sylwetka żołnierza, uzbrojonego w automat. Był to wartownik,

Jutro „Niciarnia“ wybiera nową Radę

Którzy uzyskają mandaty spośród 72 kandydatów?

Pytanie, kogo wybrać do Rady Zakładowej, staje jutro przed załogą robotniczą PZPB Nr 16. Lista kandydatów jest długa, obejmuje 72 nazwiska. Z niej wybrać należy 32 ludzi godnych powierzonych im mandatów, ludzi, których dotychczasowa działalność jest rekojmią, że z powierzonych sobie obowiązków wywiążą się, jak to się mówi — „na sto dwa”. Stara Rada Zakładowa odchodzi. Praca jej w ocenie zespołu robotniczego „Niciarni” była słaba. Działalność dawnych radnych poddana została na odbytych zebraniach ostrej krytyce. Aby stare błędy się nie powtórzyły (za szkodą dla załogi), w dniu 22 marca spośród wystawionych do Rady Zakładowej kandydatów wybrani być winni najlepsi. Ci, których wartość moralna, obowiązkowość i oddanie pracy znane są całemu zespołowi robotników PZPB Nr 16.

„Niciarnia — to kobieca fabryka”. Na 1976 pracowników, zatrudnionych jest w niej 1400 kobiet. Nie też dziwnego, że wśród nazwisk kandydatów do Rady Zakładowej 45 — to nazwiska kobiece. Wiele spośród kandydatek — to jednostki niezwykle popularne w fabryce. Któż nie zna tow. Marii Furmańskiej, entuzjastki przewodniczącej miejscowego koła Ligi Kobiet. Czynną, aktywna interesuje się i ludźmi i warunkami ich pracy. Służy każdemu dobrą radą i pomocą. Zawsze usłużna i chętna gdy czyjeś bledzie trzeba zaradzić. Oddanie sprawie robotniczej tow. Wroblewskiej zna całą szpuleria. Trochę się o produkcję, o zmniejszenie ilości odpadków. Każda sprawa, która na jej oddziale się wylania, jest ważna, każdej sprawę dopilnuje i ją załatwi. Tow. Zielińska załadowie od roku pracuje w fabryce. Tu nauczyła się zawodu — jest skroczarka. Dzielny brygadziśka — wyrabia 168 procent normy. Dzielny człowiek, dobra pracownica — potrafi i w Radzie Zakładowej pracować rzetelnie. O tow. Aleksandrowskiej — skroczarce mówią towarzysze pracy: „to nieskazitelny człowiek”. Taka opinia jest najlepszą jaką wymarzyć sobie można referencję kandydatka.

Towarzyski Kazimiera Bądek (wrzeczniarka) i Maria Jaguszeńska, pracująca na obracznikach — to ligowe działaczki „Niciarni”. Nie należą do partii. Dotychczasową pracę społeczną dowiodły, że nie zawiodą się na nich koleżki warsztatowi, gdy obie znajdą się w Radzie Zakładowej.

Nie ustępują kobietom kandydującym do Rady Zakładowej w „Niciarni” ich koledzy z list kandydackich — mężczyźni, towarzysze Tylman, Leśniak i Kotarski. Pierwszy z nich to stary działacz robotniczy. Jego przeszłość i praca przezeń obecnie pełniona są rekojmią, że okazanego mu przez załogę fabryczną zaufania nie zawiedzie.

Pracę tow. Kotarskiego znają i oceniają wszyscy robotnicy „Niciarni”. Choć zatrudniony w biurze, nie jest oderwany od trosk i potrzeb załogi fabrycznej. Towarzysza Leśniaka nie ma potrzeby rekomendować wyborcom. Działacz jest majestrem — niedawno jeszcze stał przy warsztacie. Wiedzą o nim wszyscy, że nie tylko dba o produkcję, ale i o człowieka. Taka postawa to najlepsza, kandydacka legitymacja.

Jutro załoga robotnicza rozstrzygnie, kto obejmie mandaty w nowoobranej Radzie Zakładowej. Nie ulega dla nas wątpliwości, że spośród wszystkich tak licznych kandydatów wybrani zostaną — najlepsi.

Jutro załoga robotnicza rozstrzygnie, kto obejmie mandaty w nowoobranej Radzie Zakładowej. Nie ulega dla nas wątpliwości, że spośród wszystkich tak licznych kandydatów wybrani zostaną — najlepsi.

Zmiany w sądownictwie łódzkim

Jak się dowiadujemy z kół sądowniczych, prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi został mianowany dotychczasowy sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego, tow. Henryk Cieślak, były prezes Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie.

Prezes ob. Piłciewicz objął dotychczasowe swe stanowisko wiceprezesa Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego.

Jednocześnie w stan spoczynku przeniesiony został prokurator Sądu Apelacyjnego, ob. Szydłowski. Stanowisko to dotychczas jeszcze nie zostało obsadzone.

Zmiany, jakie zaszły w sądownictwie łódzkim, idą w kierunku i są rekojmią demokratyzacji naszego sądownictwa. (m.z.)

Rozkład pociągów

w okresie przedświątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z przewidywanym wzmocnionym ruchem pasażerskim w okresie Świąt Wielkanocnych będą uruchomione dodatkowo następujące pociągi pasażerskie:

Na linii Warszawa — Częstochowa — Opole — Wrocław — Legnica
 Poc. pasaż. Nr 223 A — Warszawa Gł. Odjazd 19.30, Kozłowski odjazd 22.20, Legnica przyjazd 9.54.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 224A — Legnica odjazd 17.50, Kozłowski przyjazd 4.52, Warszawa Gł. przyjazd 9.08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Kutno — Bydgoszcz
 Poc. pasaż. Nr 411 z Warszawy Gł. odjazd 20.30, Kutno odjazd 0.40, Bydgoszcz przyjazd 5.07.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 412 z Bydgoszczy odjazd 15.00, Kutno przyjazd 18.58, Warszawa Gł. przyjazd 22.08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Łódź — Kozłowski — Warszawa
 Poc. Nr 323-324 z Łodzi Fabr. odjazd 7.57, Warszawa Gł. przyjazd 11.13.

Poc. 325-326 z Warszawy Gł. odjazd 17.10, Łódź Fabr. przyjazd 20.14.

Obydwa pociągi kursują od 25 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Częstochowa — Zakopane

Poc. pospieszny Nr 1 i 2 komunikacji Warszawa — Częstochowa — Zakopane i z powrotem, kursujące normalnie z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty, a z Zakopanego środy, piątki i niedziele w okresie świątecznym od dnia 24 do 30 marca rb. będą kursowały codziennie z wyjątkiem dnia 28 marca roku bież.

Poza wymienionymi pociągami dodatkowymi w okresie świątecznym będą kursowały następujące pociągi, przewidziane służbowym rozkładem jazdy:

Pociąg Nr 213-214 komunikacji Warszawa — Gliwice — Warszawa od dnia 22.3 do 5. 4. 48.

Poc. Nr 509-510 komunikacji Łódź Kal. — Seczezin — Łódź Kal. od dnia 21. 3. do 4. 4 1948 roku.

Pociąg Nr 1421-1422 komunikacji Łódź Kal. — Katowice — Łódź Kal. od dnia 21. 3. do 5. 4. 1948 r.

Pociąg Nr 537-538 komunikacji Łódź Kal. — Wrocław od dnia 21. 3. do 4. 4. 1948 roku będzie kursował do Kudowy Zdroju i z powrotem.

Godziny biegu wymienionych pociągów po dane są w urzędowym rozkładzie jazdy.

W czasie od 24 do 31 marca rb. kasuje się wagony z miejscami płatnymi numerowanymi (miejscówki) we wszystkich pociągach, w których wagony takie kursowały.

Wszelkich szczegółowych informacji udzielają placówki informacyjne na stacjach kolejowych oraz Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

Luty feralny dla zdrowia łódzian

znacznym wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni

Zmienne pogody i nagłe przeskoki temperatury w miesiącu lutym, spowodowały znaczny wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni.

Blisko 200.000 osób skorzystało z porad lekarskich, ambulatoryjnych i domowych w tym feralnym miesiącu.

Zasiłki chorobowe, domowe i szpitalne pobrano ponad 120 tysięcy osób, a prawie dwukrotnie taką liczbę wydano recepty w aptekach własnych Ubezpieczalni i obcych.

260 osób wysłała Ubezpieczalnia do sanatoriów, ponad 3000 osób skierowano do szpitali, 990 kobietom udzielono pomocy akuseryjnej.

Pokaźną kwotę, bo aż 1.235.174 zł pochłonęły zasiłki dla karmiących matek, dwa razy tyle z małą nadwyżką wyniosły zasiłki pogrzebowe.

827 osobom udzieliło pomocy pogotowie chorobowe, pogotowie zaś połącznicze wezwano w 426 wypadkach.

Czworonożni pacjenci

12.112 zwierząt zbadano w Miejskiej Lecznicy

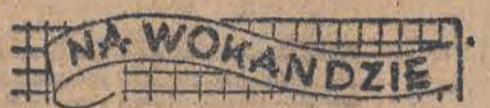
Lecznica Miejska przy ul. Kopernika skupia większość leczonych zwierząt w naszym mieście.

W ciągu całego roku przesunęło się przez nią ponad 12 tys. czworonożnych pacjentów, z tego ponad 600 psów, które w dużej ilości chorowały na wściekliznę.

Drugie miejsce po psach zajmują konie, których około 5 tys. zbadano w Miejskiej Lecznicy.

Ciekawe są wyniki badań. Z oglądanych przez lekarzy w ciągu całego roku zwierząt padły tylko 62 sztuki. Około 300 szt., z czego 230 psów, wskutek choroby, lub kalectwa zgładzono, reszta badanych zwierząt została wyleczona. Koszta inwestycyjne Miejskiej Lecznicy wyniosły 3 miliony 748 tys. złotych. Dość należy, że ceny porad, zostały niezmiennymi.

Oplata za poradę bez leków odnośnie psa wynosi 150 zł. Zwierzęta gospodarskie mają niższą taryfę — zł. 120.



Jutro proces

urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi

W Wojskowym Sądzie Rejonowym został już ukończony akt oskarżenia przeciwko urzędnikom Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi. Proces ten rozpoczął się jutro w sali Sądu Okręgowego przy Pl. Dąbrowskiego 5.

Wykrycie afery w BOS jest zasługą kontroli wewnętrznej w tej instytucji, której kierownictwo wpadło na trop kilku niesumiennych urzędników. Sprawa ta została następnie przekazana Komisji Specjalnej i władzom bezpieczeństwa, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenie na podstawie dostarczonych przez Inspektorat Ochrony Skarbowej w Łodzi materiałów dowodowych.

Na ławie oskarżonych zasiadają przebywający obecnie w więzieniu: Eugeniusz Olczyk — kierownik referatu wymiarowego, Leon Milewski — podkomisarz-rewident skarbowy, Eugeniusz Garnuch — buchalter-rewident, Kazimierz Tysiak — rewident, Tadeusz Bocheński — podkomisarz Brygady Ochrony Skarbowej Łódź-Wschód i Zachód, Zdzisław Niedźwiecki — urzędnik BOS, Stanisław Michalski, Mieczysław Nagiel — urzędnicy BOS, Henryk Żukowski — podkomisarz BOS, Mieczysław Brykał-

ski — referendarz podatkowy i Henryk Mughin — kierownik Brygady Ochrony Skarbowej — Łódź-Wschód.

Sledztwo przeprowadzone w sprawie BOS wykazało, że oskarżeni nie ujawniali przed Urzędem Skarbowym faktycznych obrotów handlowych podlegających ich kontroli firm, tendencyjnie sporządzali wnioski, pobierali od kupców łapówki. Swoją przestępczą działalnością uniemożliwiali Urzędowi Skarbowemu wymiar i domiar podatków. Godzili oni w interesy Skarbu Państwa, narażając Państwo na nie-

obliczalne straty materialne, podrywali autorytet i zaufanie kupiectwa do władz. Działalność przestępczą oskarżonych potęguje fakt, że byli oni powołani do ściągania nadużyć skarbowych.

W tym jednym w swoim rodzaju procesie zeznawać będzie 22 świadków, poza tym 3 biegli z ramienia Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej.

Oskarżeni odpowiadać będą z Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego.

Miasto śpieszy z pomocą kształcącej się młodzieży

Stypendia - 146 dla akademików, 900 dla uczniów szkół średnich

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznanych zostało na czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. szereg stypendiów dla młodzieży akademickiej i dla uczniów szkół średnich. Słuchaczom szkół wyższych

(141,7 proc.). Tkaczka Stanisława Cieślak osiągnęła na 6 krosnach 162,7 proc., a Janina Szczepaniak 161,7 proc. Maria Rajska (4 krosna) uzyskała 165,2 proc., a Apolonia Bańkowska 153,6 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4-krosnach odznaczyły się Janina Marcinkowska (174,6 proc.) i Helena Biłska (171,8 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Apolonia Stanisławska (160,3 proc.) i Maria Witula (157,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły Józefa Kubiak (146,3 proc.) i Kazimiera Fladzińska (141 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (161 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Władysław Krzemień uzyskała 158,8 proc., a Sabina Glink 153,7 proc. Józef Zakrzewski osiągnął 152,1 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się przadki: Janina Cebaj, Leokadia Janczyk, Zofia Grzółko, Genowefa Jaska.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Bujnowicz 168,2 proc., Józefa Baraszka 165,1 proc. i St. Janeta 162,8 proc.

przynano 146 stypendiów po 3.000 zł miesięcznie, które obejmują następujące uczelnie: Uniwersytet Łódzki — 67 stypendiów, Politechnika Łódzka — 44, Politechnika Gdańska — 2, Politechnika Warszawska — 2, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi — 20, Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 11, Państwowa Szkoła Sztuk Plastycznych — 1.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym przyznano stypendiów ogółem tylko 60. Znamienne jest zestawienie, ilustrujące jasno, jaką wagę przykładają miasto nasze do kształcenia dzieci warstw pracujących. Na ogólną liczbę — 30 stypendystów to synowie robotników, 12 — synowie nauczycieli, 46 — to dzieci urzędników samorządowych i państwowych, 3 — synowie kolejarzy, 26 — pracowników rolnych i 29 studentów — to dzieci repatriantów.

Następne stypendia, w liczbie 900, przy-

znano młodzieży łódzkich szkół średnich. Wyliczają one po 1000 zł miesięcznie na ucznia.

Jeśli chodzi o stypendia na następny rok akademicki, który zacznie się od 1 października, to każdy ubiegający się o nie winien złożyć podanie do Wydziału Oświaty przy Zarządzie Miejskim, gdzie specjalne komisje zajmą się ich rozpatrzeniem.

WALNE ZEBRANIE
 ZW. ZAW. DZIENNIKARZY

Zarząd Związku Dziennikarzy Oddział Łódź przypomina kolegom, że walne zebranie członków Związku odbędzie się dzień niedziela, 21 marca r. b. o godz. 9-tej w piernszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie sali „Czytelnika” — Piotrkowska 96.

WABNICA wycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 161,4 proc. Janina Pytka (6 krosien) uzyskała 181,4 proc., Kazimiera Szulc 180 proc., a Balbina Psiuk 161,4 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżniły się: Józefa Grądzka (172 proc.) i Józefa Sobiel (164 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się przadki (4 strony): Anna Berłowska (146,5 proc.), Maria Sierocha (143,5 proc.) i Genowefa Stańczyk (141 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (3 strony) uzyskała Wanda Sygdiak 154,5 proc., a Feliksa Maciąg 152,2 proc. Maria Adamusiak (4 strony) osiągnęła 165,4 proc., Maria Wolna 148,7 proc., a Stanisława Włodowska 143,2 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Irena Drzewicka (168 proc.). Maria Skabiak osiągnęła 187 proc., Bronisław Ciuda 166 proc., Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 175 proc., Zofia Rogut 167,8 proc., Irena Kucharska i Halina Sobieraj 157 proc.

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) wyróżniły się: Anna Zielińska (152,3 proc.), Antonina Rurawicz (149,1 proc.), Ewa Maniewska (144,2 proc.) i Wład. Berios

(141,7 proc.). Tkaczka Stanisława Cieślak osiągnęła na 6 krosnach 162,7 proc., a Janina Szczepaniak 161,7 proc. Maria Rajska (4 krosna) uzyskała 165,2 proc., a Apolonia Bańkowska 153,6 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4-krosnach odznaczyły się Janina Marcinkowska (174,6 proc.) i Helena Biłska (171,8 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Apolonia Stanisławska (160,3 proc.) i Maria Witula (157,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły Józefa Kubiak (146,3 proc.) i Kazimiera Fladzińska (141 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (161 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Władysław Krzemień uzyskała 158,8 proc., a Sabina Glink 153,7 proc. Józef Zakrzewski osiągnął 152,1 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się przadki: Janina Cebaj, Leokadia Janczyk, Zofia Grzółko, Genowefa Jaska.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Bujnowicz 168,2 proc., Józefa Baraszka 165,1 proc. i St. Janeta 162,8 proc.

do ciast wina

JELEŃ GÓRA
 WALBRZYCH
 „POMONA”
 KRUSZWICA
 ZIELONA GÓRA
 LEGNICA
 I INNYCH

ZADAC WE WSZYSTKICH SKLEPACH
 SPRAWDZ CENY I WYBÓR WYKONAJ

Kronika Tomaszowa



Komu wieszujemy

Niedziela, 21 marca 1948 r.
Dziś: Benedykta.

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziewicza, ul. N. Barlickiego 1 (Tekli).

Ważne telefony:

- Straż Pożarna — 51
- Dworzec Kolejowy — 4
- Milicja Obywatelska — 47
- Komitet PPR — 46
- Komitet PPS — 166
- Liga Kobiet — 281
- Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
- Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
- Zarząd Miejski ZWM — 52
- Komitet Miejski OM TUR — 69

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Św. Antoniego 26, tel. 46.

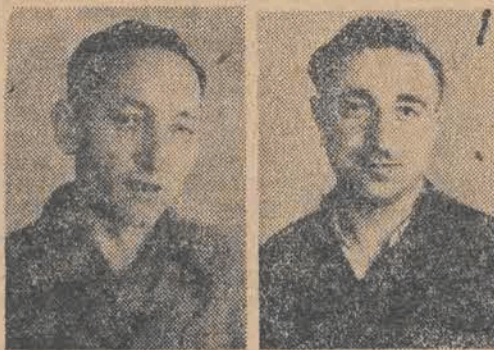
Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Wkrótce wybory

W Tomaszowskiej Fabryce Dywanów

33 kandydatów widnieje na liście związkowej w PZPJG — 3. Są między nimi i pepesowcy i peperowcy i bezpartyjni. Przy ustalaniu listy kandydatów nie kierowano się względami partyjnymi. Wchodziło w grę inne kryterium określające możliwość tej, czy innej kandydatury — uczciwość, pracowitość, pewne wyrobienie społeczne i inne tego rodzaju zalety. Ze tak jest rzeczywistość, każdy członek załogi może się osobiście przekonać sprawdzając wywieszoną na swym oddziale kopię listy kandydatów.

Widnieją wśród nich znane wszystkim nazwiska, jak tkacz T. Wójcik, przedsiębiorca R. Pacewicz, kasjer J. Hnidan, przedsiębiorca W. Goździk, kontroler produkcji E. Kurzawa, farbiarz S. Ostalski i inni.



Edeusz Wójcik tkacz

Stefan Ostalski farbiarz

Zasięgnęliśmy o nich, a jakże, opinii wśród robotników. Oto co mówi bezpartyjny tkacz, Bolesław Pazura:

„ — Nie złego o tych kandydatach nie mogę powiedzieć. Na przykład taki Wójcik. Zaraz koło mnie pracuje, to przecież widzę, jaki z niego robotnik i co on za człowiek. Nie żaden wiatrogiół, a człowiek stateczny i uczciwy. Tacy właśnie powinni być w Radzie”.

Tow. Drewicz Maria — gremlarka:

„ — Jak sobie przejrzałam listę kandydatów, to od razu sobie pomyślałam, że to ludzie warci zaufania. Wszyscy dobrzy robotnicy i powinni dobrze spełniać swoje obowiązki w Radzie Zakładowej”.

Głosy Czytelników

„Przedwiośnie“ nie wystarcza

Towarzyszu Redaktorze!

Jeśli byliście kiedy w naszym kinie to napewno wiecie ile trudu kosztuje otrzymanie biletu na jakikolwiek seans i ilu ludzi odchodzi bez biletów, bo nie starczy miejsc dla wszystkich.

Tomaszów liczy 38 tysięcy mieszkańców i jedno kino w żadnym wypadku nie może zaspokoić wszystkich. Przed wojną były dwa, ale obecnie jedno jest zajęte przez Robotniczy Dom Kultury. Niech mnie towarzyszy Redaktor nie posadzi o to, że uważam Teatr R. D. K. za niepotrzebny. Przeciwnie. To bardzo pożyteczna dla robotników placówka i każdy z nas może tylko życzyć jej pomyślnego rozwoju. Chodzi mi o co innego.

Nie wszystkie wieczory są wykorzystywane przez Teatr i w te dni kiedy sala jest zamknięta można ją wykorzystywać dla wyświetlania filmów. Wiem, że Związek Włóknarzy, który dysponuje salą, godzi się na taką koncepcję. Wiem, że godzi się również na nią i Film Polski. Cóż więc stoi na przeszkodzie?

Gdybyście się towarzyszu Redaktorze zwrócili z tym pytaniem do filmowców, to powiedzieliby Wam, że winien jest Związek. Ten z kolei wskazałby palcem na Film Polski. Może by tu do nas przysłał jakiegoś rozjemcę, który by spór rozstrzygnął na korzyść... mieszkańców Tomaszowa.

Z robotniczym pozdrowieniem
W. S.

stały czytelnik.



Józef Hnidan kasjer

Rajmund Pacewicz przedsiębiorca

Tow. Wiktor Dziedziński — snowacz:

„ — Mnie osobiście ta lista kandydatów odpowiada. A jeśli komuś ktoś z nich nie przypadnie do gustu, to przecież ma możliwość wyboru, jest w czym wybierać”.

W trosce o młode pokolenie

Posiedzenie Komitetu Opieki nad Młodzieżą

Przedwczoraj, w sali posiedzeń MRN odbyło się, zwołane z inicjatywy władz miejskich, organizacyjne zebranie Komitetu Opieki nad Młodzieżą.

Jak bardzo ta sprawa leży na sercu mieszkańcom Tomaszowa, świadczy bardzo liczny udział przedstawicieli całego społeczeństwa tomaszowskiego. Reprezentowany był Inspektorat Szkolny, Powiatowa Rada Zw. Zaw., Referat Młodzieżowy Zw. Zaw., Związek Nauczycielstwa Polskiego, Koła Rodzicielskie, Rady Zakładowe i M. R. N. Obecni byli in gremio wszyscy dyrektorzy szkół średnich i kierownicy szkół powszechnych

W zagajeniu tow. E. Zieliński, przewodniczący M. R. N. wspominał o niepokojących zjawiskach demoralizacji wśród młodzieży, z którymi należy bezwzględnie walczyć. Komitet będzie właśnie czynnikiem współdziałającym w wychowywaniu młodzieży — tak w środowisku szkolnym, jak i domowym.

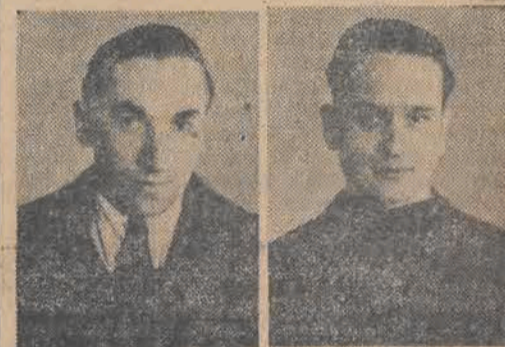
Po powołaniu Prezydium, głos zabrał tow. dr. J. Legowicz wygłaszając referat na temat współczesnych problemów wychowawczych młodzieży. Następnie rozwinęła się stojąca na wysokim poziomie dyskusja.

Wszyscy biorący w niej udział wypowiedzieli się za koniecznością powołania tego rodzaju organu, jakim będzie Komitet Opieki i wysuwali od razu konkretne wnioski od-

nośnie planu pracy. Między innymi wysunęto wniosek utworzenia specjalnej szkoły, która by odizolowała te jednostki, które swym sposobem życia niekorzystnie wpływają na pozostałą młodzież. Na specjalną uwagę zasługuje jeden z wniosków domagający się rozszerzenia szkolnej akcji świetlicowej.

Po dyskusji wybrano Komitet i przewodniczącego, którym został podinspektor szkolny ob. Kornacki. W najbliższym czasie zostanie zwołane konstytucyjne posiedzenie Komitetu. Zostanie na nim wyłonione Prezydium i opracowany plan pracy uzgodniony z M. R. N.

Przed Komitetem stoją ogromne zadania. Nie wątpimy, że się z nich wywiąże.



Eugeniusz Kurzawa kontroler produkcji

Władysław Goździk przedsiębiorca

Ze swej strony pragniemy całym sercem, by bieżące wybory dały załozce PZPJG — 3 takie przedstawicielstwo, które by rzeczywiście stało w obronie interesów swoich wyborców.

Kronika milicyjna

ZA OPILSTWO I AWANTURY

Zatrzymani zostali ob. ob. Witkowski Józef, ul. Smolna 20, Urbaszek Jan, ul. Łąkowa 5, Wojna Leon, ul. Rolanda 7 i Kielan Stanisław, ul. Polna 1.

Ceny ogłoszeń za tekstem	Nekr.		Drobne
	60	55	
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk.
powyżej 300 mm	90	85	

Kronika Słowiańska

Życie teatralne w Jugosławii rozwija się bardzo szybko. Powstaje szereg nowych teatrów. Ostatnio w Belgradzie otwarto drugi teatr dramatyczny, dzięki czemu stolica Jugosławii posiada obecnie trzy teatry: scenę operową i dwa teatry dramatyczne. Również w stolicy Macedonii, Skoplje otwarto nowy teatr. Jest nim scena operowa, na otwarcie której wystawiono operę „Bajazzo”. Wobec tego, że naród macedoński dopiero obecnie uzyskał możliwość rozwoju własnej kultury narodowej z pomocą spieszą mu inne narody Jugosławii. Opera w Skoplje powstała dzięki pomocy teatrów operowych w Belgradzie, Zagrzebiu i Lublanie.

Państwowe wydawnictwo „Goslitizdat” wydaje obecnie utwory zebrane A. N. Ostrowskiego znakomitego komedio-pisarza rosyjskiego, którego sztuki „Wilki i owce”, wystawił w r. ub. Państwowy Teatr Polski w Warszawie. Utwory zebrane wyjdą w 16 tomach, przy czym utwory dramatyczne wejdą do pierwszych 7 tomów.

Narodowa i uniwersytecka biblioteka w Lublanie, stolicy Słowenii założona w 1774 roku była największą słoweńską biblioteką. W czasie wojny biblioteka była zbombardowana i poniosła wielkie straty. Zniszczeniu uległo ponad 69.000 tomów. Dzięki wyteżonej pracy pracowników kultury i ofiarności społeczeństwa słoweńskiego biblioteka została odbudowana i posiada znowu 400.000 tomów. Ostatnio biblioteka otrzymała znaczną partię angielskich książek technicznych, jako jedna z 300 bibliotek, które najwięcej ucierpiały w czasie wojny.

Zakończenie kursu instruktorów gminnych Samopomocy Chłopskiej

W dniu wczorajszym został uroczystie zakończony kurs dla gminnych instruktorów rolnych Związku Samopomocy Chłopskiej.

Kurs trwał 14 dni, Wzięło w nim udział 310 osób, z liczby tej 210 osób ukończyło kurs z wynikiem dodatnim.

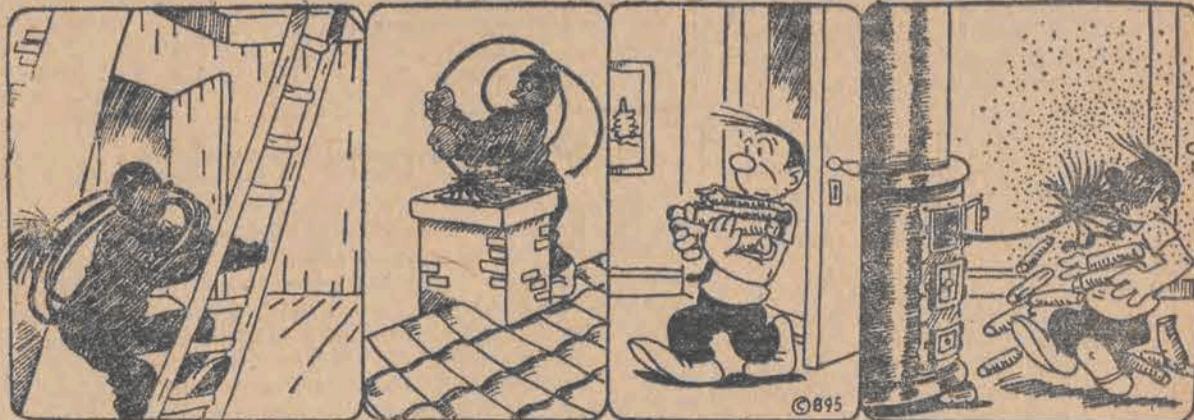
Na zamknięciu kursu obecni byli: wojewoda łódzki ob. Szymanek, prezes

Woj. ZSch. — ob. Kawczak, tow. poseł Potapczuk, oraz przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej.

25-ciu słuchaczy, którzy wyróżnili się w nauce, otrzymało specjalne nagrody — zegarki, radioaparaty i t. p.

Instruktorzy gminni, ZSch., którzy ukończyli kurs, dostaną natychmiast pracę w terenie. (mz)

Przygody Jasia Wiercniety



D — 0465

Kominarz przynosi szczęście

Ale —

nie

— zawsze!

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZY- CIELI

Dzisiaj o godz. 9-tej rano w świetlicy ŁKS PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu — członków PPR wykład tow. Cichońskiej p. t. „Społeczny byt i społeczna świadomość”.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

We wtorek, 23. III, o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

RUDA PABIANICKA

Dzisiaj o godz. 10-tej rano koło przy Samopomocy Chłopskiej. O tej samej godzinie koło terenowe obwodu 139-go, 140-go.

GÓRNA-LEWA

O godz. 10-tej PKS.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 10-tej f. „Hartwig”.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej plenarne zebranie Komitetu dzielnicowego.

BALUTY

O godz. 10-tej koła terenowe „Rogi”, „Teofilów”, „Pabianka”.

DZIEŃ ŁÓDZI

WALNE ZEBRANIE WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH

W lokalu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi odbyło się doroczne Walne Zebranie Weteranów Powstań Śląskich Okręgu Łódzkiego Piotrkowa, Wielunia, Praszki i Zgierza.

Zebrawanie otworzył wiceprezes Stanisław Jaszczak witając delegatów i zebranych kolegów. Na przewodniczącego Walne Zebranie powołał Karola Kirsta — sędziego Sądu Najwyższego.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Na wniosek Walnego Zebrania, by wybrać stary zarząd na rok 1948-49 zebranie uchwaliło ten wniosek jedno myślnie. Do Zarządu weszli ob. ob.: Prezes: Wróblewski Edward, wiceprezes: Jaszczak Stanisław, wiceprezes: Bronowicki Julian, Sekretarz: Sawicki Stefan, Skarbnik: Zieliński Stanisław, Gospodarze: Kwaśniewski Władysław, Sobczyk Franc. Członkowie Zarządu: Martyn Kazimierz, Jasztal Teofil, Mech Zygmunt.

ODCZYT

W Sali Teatralnej Domu Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27, w dniu 21 marca br. o godz. 10 rano ob. Pacanowska Natalia z Centralnej Szkoły PPR wygłosi odczyt pt. „Co nam dały Ziemi Zachodniej”.

Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) * Wystawa Sztuki Ludowej w Polsce (rzeźba, malarstwo, grafika) otwarta w dni powszednie w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18, w niedzielę i święta od godz. 10 do 18.

WIECZÓR POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

W poniedziałek dnia 22 b. m. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, urządza Wieczór autorski Poli Gojawiczyńskiej. Początek o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

Miejski Komitet Pomocy Zimowej zawiadamia, że dnia 21.3.48 r. odbędzie się ostatnia zbiórka uliczna na Pomoc Zimową i w związku z nią Miejski Komitet Pomocy Zimowej zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa łódzkiego o żywe poparcie zbiórki przez składanie jak najwydatniejszych ofiar.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Grodzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi składa serdeczne podziękowanie pracownikom Zakładu Przemysłu Wełnianego Nr. 36 za ofiarę zł. 8.500, złożoną na sieroty po poległych, ob. Tabaszewskiemu Stanisławowi za ofiarę 5.000 zł. oraz Lotniczemu Warsztatom Remontowym Nr. 1 w Łodzi za ofiarowanie 3.800 zł. na sieroty po poległych uczestnikach walki zbrojnej.

OFIARY

NA RTPD: Ostrowski Waclaw, Trybunałska 9 — 1000 zł; w podzięk. Robotn. Tow. Przysięgi Dzieci za część artystyczną na akademii w dniu Święta Kobiet, premiowane robotnicę PZPB Nr 7 składają 7.000 zł.

NA WALCZĄCYCH DEMOKRATÓW GRE-CJI: Woj. Samod. Pluton Operacyjny 1.000 zł, z okazji urodzin tow. Wajnbęrga — 1.000 zł.

NA POMOC DLA DEMOKRATYCZNEJ HISZPANII: Kolo Ligi Kobiet przy PZPW Nr 36 oddział V przy ul. Południowej 52 — 1.577 zł.

NA DZIECI OCIEMNIAŁE: Ob. Drożdżewicz Jan, kolporter „Głosu Robotniczego”, pracownik PZPW Nr 3, Tylna 6, z okazji wydania 1000-go numeru naszej gazety — 1.000 zł.

NA SIEROTY PO ZAMORDOWANYCH NA SIEROTY po zamordowanych przez okupanta — 3.000 zł.

Ze sportu

ŁKS w Łodzi, Widzew w Bytomiu

Druga niedziela ligowa na naszych boiskach



Druga niedziela ligowa przynosi Łodzi ciekawe spotkanie Ruch — ŁKS. Po porażce w Tarnowie piłkarze ŁKS-u, a jeszcze bardziej ich kibice, przechodzili lekkie „kociokwki”. Obecnie jednak pełni wiary w swe siły stają przeciwko groźnemu przeciwnikowi, nie rezygnując bynajmniej z góry z wygranej.

ŁKS gra na własnym boisku i przy własnej publiczności, a to wiele znaczy. Jeżeli sobie przypomnimy, jak wiele wysiłków kosztowało ślązaków odniesienie zwycięstwa nad Garbarnią ubiegłej niedzieli i to u siebie — nabieramy otuchy. Choćby czerwoni nie ustabilizowali jeszcze swej formy, to jednak przy odrobnie szczęścia mogą zagrozić sympatycznym gościom.

REMIS PRZYJMIEMY Z ZADOWOLENIEM

Druga nasza drużyna ligowa, RTS „Widzew” gra dzisiaj w Bytomiu z tutejszą Polonią. Łodzianie musieli wyjechać, bez Gbyla i Fornalczyka, którzy na meczu z ZZK (Poznań) ulegli dość poważnym kontuzjom, ale ubytek tych dwóch graczy nie wywołał wśród kierownictwa drużyny depresji. Gbyla i Fornalczyka zastąpią dziś inni wychowankowie klubu i najprawdopodobniej z powodzeniem wywiążą się ze swego zadania. Przynajmniej tego zdania było kierownictwo przed wyjazdem.

Dzisiejszy przeciwnik łodzian rozpoczął sezon ligowy niezbyt pomyślnie. Dzisiaj gra jednak na własnym boisku, przez co niewątpliwie wzrosła jego agresywność, dopingowana zresztą przez dość gorącą publiczność miejscową. Wygraną łodzian a nawet remis Łódź przyjąłaby z zadowoleniem.

Tyle jeśli chodzi o Łódź. A teraz przejdźmy do innych dzisiejszych spotkań.

Najciekawiej zapowiada się z nich mecz

w Poznaniu pomiędzy tamtejszym ZZK a krakowską Wisłą. Spotkanie to będzie dla obydwóch drużyn sprawdzianem ich formy, gdyż ubiegłej niedzieli tak Wisła jak i ZZK raczej zawiodły. Wisła wygrała ale z osłabioną Polonią warszawską, a ZZK po równej walce został dwa punkty w Łodzi, chociaż z powodzeniem mógł je również wywieźć. Dzisiejsze spotkanie przyniesie im jednak prawdopodobnie drugą porażkę.

CHORZÓW ŚWIADKIEM SILNYCH WRAŻEN

Silnych wrażeń będzie doznawał dzisiaj Chorzów, gdzie poznańska Warta zmierzy się z AKS-em. Zeszłoroczny mistrz Polski nie popisał się ubiegłej niedzieli, ale dzisiejszy przeciwnik powinien mu lepiej leżeć, toteż wynik tego spotkania jest chyba najbardziej niepewny.

W Krakowie gościć będzie warszawska Lechia. Przeciwnik jej — Garbarnia, jeżeli zastosuje system betonowej defensywy, jak to uczyniła z Ruchem, będzie ciężkim przeciwnikiem dla wojskowych i spodziewać się raczej należy, że zwycięstwo przypadnie w udziale gospodarzom.

Drugiej drużynie warszawskiej — Polonii, chociaż z Cracovią grać będzie dzisiaj na własnym boisku, też nie wrozimy sukcesu. Cracovia jest już obecnie w niezłej formie, a atak jej utrzymać w karchach nie jest łatwo.

Pozostaje jeszcze jeden mecz: Tarnovia — Rymar. Pomimo zwycięstwa nad ŁKS-em, należy się raczej liczyć z tym, że zwycięstwo pozostanie przy gospodarzach.

Z życia Zrywu

Uwaga pływacy

Kierownictwo Sekcji Pływackiej „Zrywu” zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się walne zebranie sekcji pływackiej, związane z wyborem nowego zarządu sekcji.

Obecność obowiązkowa.

Boks

Bez cudów zakończy się chyba mecz ŁKS — Tęcza



Dzisiejszy mecz bokserki pomiędzy łódzkimi rywalami w drużynowych mistrzostwach Polski, ŁKS-em a Tęczą, będzie już czwartym z rzędu spotkaniem tych drużyn w krótkim stosunkowo czasie. Sytuacja w końcowych tych rozgrywkach jest już na tyle wyklarowana, że co do wskazania palcem zwycięzcy nie może być już dzisiaj żadnych wątpliwości.

Będzie nim ŁKS, pyta-

nie tylko w jakim stosunku upora się dzisiaj prawie już stuprocentowy kandydat na mistrza Polski z Tęczą, drużyną, która ze względu na swój wyrównany poziom, ambicję i twardość jest zawsze zdolna do niespodzianek.

Cudów nie będzie, ale z pewnością będziemy dzisiaj świadkami kilku ciekawych walk, dla których warto będzie przejechać się do hali Wimy. Wiemy to z własnego doświadczenia, że tam, gdzie walczą dwóch łodzian, walka jest twarda, nieustępliwa.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Piłka nożna w Łodzi

Klasa A rusza do boju

W niedzielę rozpoczynają się w okręgu łódzkim zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A.

Na boisku Zjednoczonych o godzinie 11 spotka się TUR Łódźki z pabianickim PTC. Według wszelkich znaków goście winni z tego meczu wynieść 2 punkty.

ŁKS I B podejmuje Lechię. — (Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie przed zawodami o mistrzostwo Ligi ŁKS — Ruch). Gospodarze mają szanse pokonać gości tomaszowskich.

CENTRALA TEKSTYLNA

Biuro Eksportowe „CETEBE”

poszukuje:

EKONOMISTÓW-handlowców ze znajomością języków obcych oraz długoletnią praktyką z zakresu handlu zagranicznego.

PRAWNIKÓW z doświadczeniem w zakresie naukowej organizacji pracy.

SIĘGOWYCH-bilansistów z dłuższą praktyką i znajomością przepłtki.

ACHOWCÓW-branzystów na wszystkie branże przemysłu włókienniczego z długoletnią praktyką.

MASZYNISTEK-korespondentek ze znajomością języków obcych.

Warunki do omówienia. Oferty wraz z referencjami i szczegółowym życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym „CeTeBe”. Łódź, ul. Moniuszki 3, w godz. służbowych. 1828-k

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

OSTATNIE DNI!

Dzisiaj dwa przedstawienia — o godz. 16,30 i 19,30

„COŚ SIĘ ZACZYNA”

Udział biorą: A. Dymśa, J. Pichelski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szwałcer, duet Suitt oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.

Przedsprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 16, tel. 140-09.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIEN.

Fabryka Igiel Dziewiarskich Łódź, ul. Dowborczyków Nr 37 zatrudni natychmiast:

1-go **INZ. - MECHANIKA** względnie technika-mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko szefa narzędziowni.

1-go **MAJSTRA** na obróbkę metalową z długoletnią praktyką.

1-go **TECHNIKA-metalowca** na stanowisko kier. Wydz. Zaopatrzenia.

1-ną **Wysokokwalifikowaną MASZYNISTKĘ.**

Zgłoszenia wraz z podaniem, życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki od godz. 8—15. 1863-k

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

BOKS: Hala Wimy godz. 11-ta — zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski. Spotkają się lokalni rywale: ŁKS i Tęcza.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u, godz. 15 — zawody o mistrzostwo Ligi: ŁKS — Ruch. O mistrzostwo klasy A ŁÓZPN odbędą się następujące mecze: godz. 13-ta, boisko ŁKS-u: ŁKS IB — Lechia (Tomaszów); godz. 11-ta, boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — PTC (Pabianice); godz. 15-ta, boisko Zgierz: Boruta — ZZK, boisko Piotrków: Concordia — Zjednoczone; boisko Tomaszów: TUR — Widzew IB.

Kto dzisiaj sędziuje w ringu

Wydział Spraw Sędziowskich PZB wyznaczy na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się dzisiaj, następujące komisje sędziowskie:

KS Warta (Poznań) — MKS (Gdańsk) w Poznaniu; w ringu — Federowicz (Śl.), na punkty — Kugacz (Pomorze), Twardowski (Łódź), Pasturczak (Warszawa).

ŁKS (Łódź) — WZKS „Tęcza” (Łódź) w Łodzi; w ringu — Kowalski (Poznań), na punkty — Sudański (Warszawa), Latowski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze).

Polak sędziuje mecz Czechosłowacja-Węgry

KRAKÓW. Według doniesienia dziennika czechoskiego „Svobodne Slovo”, związku piłkarskie Czechosłowacji i Węgier zaproponowały wspólnie na sędziego międzynarodowego meczu Czechosłowacja — Węgry, który rozegrany zostanie w dniu 23 maja br., sędziego polskiego Rutkowskiego.

Jest to zaszczytne wyróżnienie jednego z najlepszych arbitrow polskich, który w dotychczasowej swojej karierze ma już wiele międzynarodowych spotkań na obcym terenie.

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka 8.50 Pogadanka Zw. P. Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z kościoła na Starym Mieście w W-wie.

10.00 „Oblicze Bydgoszczy” — audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-wędzów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Smiejan. 12.04 Poranek autorski Wł. Broniewskiego. 13.15 Muzyka. 13.30 „Trybuna Ludów”. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Zły odbiór” — zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Wino-grona” — słuchowisko. 15.25 Pieśni w wyk. połączonych chórów: „Akademickiego” i „Echo”. 15.45 „Stulecie „Wiosny Ludów”.

15.55 Muzyka operowa. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Opieka prawa nad dzieckiem”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 (Ł) „O skąpym ojcu, dobrym synu i karpniu” — intermedium plebejskie. 18.40 Koncert muzyki poważnej. 19.10 „Nowe książki” — felieton. 19.25 (Ł) Utwory na wiolonczelę. 19.45 (Ł) Gawęda p. t. „I na kromkę chleba zapracować trzeba”. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Jugosławia przemawia do Polki”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.10 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.